Cena pojedyńczego numeru 80 groszy

Rok III. Warszawa, Październik—Listopad 1928 r. Zeszyt 10—11.

PRZEGLĄD
STRZELECKI I ŁUCZNICZY

MIESIĘCZNIK

Adres Redakcji: *Aleje Jerozolimskie 27.* Redaktor: *K. Kierzkowski.*

# Strzelanie w lot kulami

*J. Podoski*

Strzelanie do przedmiotów rzucanych w powietrze lub nawet do ptaków lecących z karabinu i pistoletu można nazwać szczytem doskonałości strzeleckiej i umiejętność ta stanowi ideał w znacznej większości wypadków niedościgniony dla wielu strzelców. Trudno sobie wyobrazić formę strzelectwa bardziej efektowną, trudną i dającą tyle moralnego zadowolenia jak rozbijanie drobnych przedmiotów rzucanych ręcznie, czasami umieszczanie kilku pocisków po kolei z broni automatycznej w jednej blaszance wyrzuconej w górę, wreszcie — polowanie na większe ptactwo błotne, kaczki i gęsi, z karabinka małokalibrowego.

Jednakże ideał ten został osiągnięty przez kilku lub nawet kilkunastu znanych strzelców i sztuki tego rodzaju nie należą bynajmniej do dziedziny blagi i opowiadań myśliwskich. Należy oczywiście odróżnić rzeczy możliwe od niemożliwych i zdać sobie przedewszystkiem sprawę z tego, że większość strzałów w lot bywa oddanych w warunkach ściśle określonych i gruntownie wypraktykowanych przez strzelca, na bardzo małe odległości, przy powolnym locie ponadto, że sztuki takie są możliwe tylko po nabyciu niesłychanej praktyki i zużyciu ogromnej ilości naboi.

Jednym z pierwszych pionierów tego rodzaju strzelania o międzynarodowej sławie był amerykanin, p. W. Cody, występujący zawodowo w cyrkach pod pseudonimim „Buffalo-Bill".

Był to rzeczywiście strzelec bardzo wysokiej klasy, i trudno tu wyliczać wszystkie sztuki, jakie wykonywał. Jedną z najciekawszych było rozbijanie kul z cienkiego szkła, które rzucał w powietrze jadący przed nim na koniu pomocnik, przyczem sam Bill jechał również konno. Strzelanie było wykonane z rewolweru, jednakże nie normalnym pociskiem, a nabojami śrutowymi i na bardzo niewielką odległość.

Bardziej praktycznem i o wiele trudniejszem było strzelanie innego zawodowca, występującego również niekiedy w cyrkach, Dr. Carver'a. Będąc zawołanym myśliwym, po osiągnięciu pewnego wieku, w którym znudziło mu się zbyt łatwe — jego zdaniem — strzelanie śrutem, przeszedł on całkowicie na strzelanie do ptaków w lot kulami i do końca życia polował tylko w ten sposób. Posiadamy wiadomości, zresztą niesprawdzone, że dr. Carver gościł swego czasu w Łańcucie u Alfreda hr. Potockiego, i tam również chodził na przelot kaczek z karabinkiem małokalibrowym. Jesteśmy przekonani, że szczegółowe wyjaśnienie tej historji przez kogoś z jej świadków na łamach „Przeglądu" spotkałoby się z dużą wdzięcznością i zainteresowaniem naszych Czytelników.

Do kategorji najbardziej znanych strzelców w lot należą obecnie żyjący trzej Amerykanie, których artykuły, pisane swego czasu dla pisma „American Rifleman" mamy przed sobą. Należy zaznaczyć, iż artykułom tym towarzyszą ze strony świadków strzelania oraz redakcji pisma nadzwyczaj poważne świadectwa, nadające im cechy protokułów i prawie uniemożliwiające jakąkolwiek przesadę i blagę. Przedstawimy poniżej ich treść.

Pierwszy z nich, to kpt. A. H. Hardy. Jest on obecnie żywą reklamą w wielkiej firmie amunicyjnej Peters Cartridge Company i objeżdża Stany Zjednoczone urządzając wszędzie pokazy strzelania „sztuczkowego" dla zareklamowania amunicji danej firmy. Widzimy tu przedewszystkiem ciekawą metodę reklamy, którą mogłaby się zainteresować fabryka „Pocisk", przodująca w ostatnich czasach na polu propagandy.

P. Hardy pracuje w firmie Peters jako strzelec od 23-ch lat. Sprawność swą przypisuje jedynie praktyce, przypomina sobie iż mniej więcej co rok wystrzeliwał od 10—15 tysięcy naboi 22 Short jako trening do rozmaitych celów. Jest on naogół dość ostrożnym w opowiadaniu o rozmaitych sztuczkach, widzianych przez niego w wykonaniu najlepszych strzelców Stanów Zjednoczonych których znał bardzo wielu, a tembardziej odnośnie swojej własnej umiejętności, jednakże jednakże tych parę szczegółów, które podaje świadczą o nadzwyczajnych wynikach: „Niektórzy obecni strzelcy twierdzą, iż potrafią wystrzelić 6 strzałów z rewolweru w ciągu 2/5 sekundy„ utrzymując wszystkie pociski w celu wielkości ręki, na 10 kroków. Uważam to stanowczo za blagę. Zająłem się niejednokrotnie sprawdzaniem te-

go rodzaju twierdzeń i maximum szybkości, jaką kiedykolwiek widziałem, było wystrzelenie 5-ciu strzałów w ciągu jednej sekundy i utrzymaniu 3-ch pocisków na 10 kroków w celu wielkości kapelusza Również blagą jest opowiadanie o wyrzuceniu w powietrze puszki od konserw i trafieniu jej z rewolweru 6 razy zanim opadnie, i to pełnymi ostrymi nabojami. Można natomiast trafić taką puszkę 3 do 5-ciu razy, zmniejszonymi nabojami lub z rewolweru kal. 22, i to wyrzuciwszy puszkę mniej więcej na wysokość 2-ch metrów i podrzucając ją ku górze dzięki energji każdego trafiającego pocisku.

Resztę swego artykułu poświęca p. Hardy wskazówkom dla początkujących w strzelaniu do celów ruchomych kulami. Streścimy je:

„Używać karabinka kal. 22 Short automatycznego lub powtarzalnego. Pamiętać o tem, że pocisk 22 może ranić na 500 metrów, skutkiem tego, o ile niema zasłony, nie strzelać nigdy pod kątem mniejszym jak 50. Przyrządy celownicze składaja się z muszki dość grubej, o kulce białej lub złotej, i z szczerbiny bardzo szeroko wykrojonej, lub też z przeziernika o dużym otworze i cienkim pierścieniu. Zacząć od strzelania do dużych kul drewnianych, toczących się po ziemi od strzelca lub na sztych do niego, następnie rzucać samemu niewysoko w górę duże puszki od konserw, butelki i t. p. Zmniejszać cele w miarę doskonalenia się wyników, nie strzelać zbyt wiele na jedno posiedzenie, za to strzelać bardzo często. Przystrzelać karabinek tak, aby na 20 metrów górował o mniej więcej 2 cm., i ściągać spust w chwili gdy przedmiot rzucony dotyka przyrządów celowniczych (w czasie opadania). Opór spustu karabinka powinien wynosić około 1800 gramów".

Innym akrobatą strzeleckim jest p. John Newman. Sześćdziesięcio-ośmio-letni amator specjalizuje się w strzelaniu z rewolweru, przyczem rewolwery swoje przerabia w nadzwyczaj ciekawy sposób. Spiłowuje zupełnie zęby zaczepowe na kurku i odejmuje spust. Przerabia kurek w ten sposób, iż jego chwyt (dla kciuka) znajduje się niżej i jest łatwiejszy do uchwycenia przez kciuk, osłabia nieco sprężynę. Strzelanie polega na odciąganiu przed każdym strzałem kurka zapomocą kciuka i puszczaniu go dla odpalenia. I sam autor, i cały szereg świadków, którzy obserwowali jego strzelanie twierdzą, iż przeróbka ta powiększa o przeszło 50% szybkość ognia każdego rewolweru a prawie nie zmniejsza precyzji. Należy się oczywiście do niej przyzwyczaić. P. Newman rzuca puszkę konserw w ten sposób, aby podniosła się mniej więcej na 6 metrów i padła na 3 do 5-ciu metrów od jego stóp. Podczas jej lotu strzela od 5-ciu do 6-ciu strzałów, przyczem jego rekord wynosi 6 strzałów i 4 trafione.

Najobszerniejsze informacje odnośnie strzelania w lot podaje p. Kenneth Fuller Lee, i artykuł jego jest tak ciekawy, że musimy go przetłumaczyć po pewnym skróceniu.

„Artykuł ten nie jest przeznaczony dla specjalistów w strzelaniu tarczowem, nie lubię tego strzelania, uważam je za nudne i niepraktyczne, to też proszę ich, aby go nie czytali, gdyż mam zamiar przewrócić kompletnie wszystkie pojęcia o powolnem, precyzyjnem strzelaniu.

Prawdopodobnie 90% ludzi, kupujących broń palną, ma zamiar używać jej bądź to na polowaniu, bądź to w samoobronie. Nie wiedząc o innej metodzie treningu, dla nabycia należytej sprawności, strzelają do biało-czarnych, nieruchomych tarcz pierścieniowych. Czy to jest właściwa metoda? Spotkałem setki doskonałych strzelców tarczowych, w ciągu moich 16-stu lat intensywnego polowania, którzy coprawda umieli nadzwyczajnie strzelać w postawie leżącej, do tarczy stałej i przy czasie dowolnym, a byli do niczego w strzelaniu do zwierzyny w lot czy w biegu, pomimo zużywania tysięcy dobrych naboi na rok.

Jestem zapaleńcem strzelania, ale uznaję tylko strzelanie do celów ruchomych, w biegu czy w lot, z karabinu i pistoletu, uważam ten sport za jedyny doprawdy ciekawy, wartościowy i dający głęboką satysfakcję.

Używając karabinka małokalibrowego automatycznego (mały Browning 22) zdarzało mi się trafić 15 rzucanych pod rząd piłek tenisowych, trafić od czasu do czasu wyrzuconą w powietrze łuskę kal. 22, monetę (wielkości naszej 50-cio groszówki) i t. p. Zdarza mi się również często z tegoż automatu trafić 9 razy podczas jednego lotu do 250-cio gramowej puszki od konserw (oczywiście próżnej).

Z pistoletu, rozbijam przy pomocy auto-Colt'a kal. 22 dwa kartofle rzucone równocześnie, trafiam butelkę z pistoletu Colt'a kal. 45, mając go w pochwie w chwili wyrzucenia butelki, wreszcie zdarza mi się dość często trafić do 50-cio groszówki rzuconej w powietrze z rozmaitych rewolwerów.

Triplety z automatycznej śrutówki do 3-ch wyrzuconych równocześnie ręką krążków (sztucznych gołębi) nie należą do rzadkości.

Żona moja równie jak i ja umiłowała ten rodzaj sportu, i zdarza się nam często dawać popisy na rozmaitych zebraniach, wieczorach i t. p.

W strzelaniu do zwierzyny nie twierdzę bynajmniej, abyśmy z karabinu i pistoletu mogli konkurować z dobrymi strzelcami śrutowymi. Natomiast udają się nam niejednokrotnie takie strzały, których nie próbowałby strzelec śrutowy ze względu na odległość.

Zdarzało mi się kiedyś, jadąc łodzią z prądem rzeki, iż zerwało się stado dzikich gęsi na odległość mniej więcej 60-ciu kroków. Miałem na dnie łodzi powtarzalny karabinek Savage 22 H. P. Musiałem najpierw tak obrócić łódź jednem pchnięciem wiosła, aby strzałem nie ogłuszyć mojej żony, siedzącej przedemną, następnie zdążyłem oddać 3 strzały, zabijając 2 gęsi i tylko zrywając parę piór z trzeciej. Należy zaznaczyć, iż gęsi zerwały się pod dość silny wiatr.

Zabiłem rogacza w biegu z pistoletu Colt kal. 45, lisy w biegu z automatów kal. 22, strzelam dość regularnie króliki z przed psa z takiegoż sztucerka, wreszcie zdarza mi się strzelać słonki, również z przed psa, ze sztucerka kal. 22. Wszystkie te strzały oczywiście na bardzo małych odległościach.

Strzelanie słonek wyda się napewno blagą wielu Czytelnikom, mogę to jednak powtórzyć i nie uważam tej sztuki za zbyt trudną, o ile strzelać bardzo szybko zanim słonka nie przestanie „zrywania się" i nie przejdzie do nierównego lotu poziomego. Umiejętność tę zawdzięczam bardzo wielu latom ciągłego treningu i olbrzymiej ilości strzelania.

Strzelanie takie nie wymaga ani nadzwyczaj celnej broni, ani też specjalnie dobieranych przyrządów celowniczych. Jedną z moich sztuk ulubionych jest strzelanie do przedmiotów rzucanych z całego szeregu broni pożyczonych po kolei, nie przystrzelawszy ich uprzednio, albowiem odchylenia, mające wielkie znaczenie np. na 50 metrów, nie odgrywają żadnej roli na 5. Strzelanie moje polega prawie wyłącznie na składaniu się rzutowem, ze

znanej mi broni mogę się zupełnie dobrze obejść bez szczerbiny, w większości wypadków nie zauważam jej obecności a kieruję się instynktownym celowaniem.

Opowiem o ciekawej przygodzie, jakiej doznałem kiedyś podczas publicznego pokazu. Proszono nas o danie przedstawienia podczas kolacji na zjeździe jakiegoś towarzystwa łowieckiego w sali hotelowej. Przynieśliśmy z sobą używaną zwykle osłonę i kulochwyt, polegające na płycie stalowej umocowanej na trójnogu fotograficznym i posiadającej od strony strzelca warstwę drzewa dla uniknięcia rozpryskiwania się pocisków oraz opancerzoną małą lampkę elektryczną, która oświetla tylko cel.



*Łucznik Olgi Niewskiej.*
*Nagroda wędrowna Komendy Głównej Związku Strzeleckiego na Narodowe Zaw. Małokalibrowe.*

Musieliśmy przedewszystkiem umieścić ten przyrząd na tle olbrzymiej szyby kryształowej, wartej kilkaset dolarów. Nie powiem aby to było najlepsze miejsce, ale innego nie dało się znaleźć z powodu oświetlenia. Nasi widzowie — kilkuset zapalonych myśliwych i strzelców, stanęli za nami i przystąpiliśmy do zwykłych sztuk, t. j. do przecinania wpół kart do gry, ustawionych bokiem, do rozbijania rzucanych kul szklanych, do zrzucania popiołu z papierosa, trzymanego w ustach, wreszcie do strzelania z karabinem przewróconym, przez ramię przy pomocy lusterka i t. p. i t. p.

Na zakończenie przedstawienia wziąłem mały kawałek kredy, długości mniej więcej 2 i pół cm. i postawiłem go sztorcem na szkle mego zegarka na ręku. Moja żona, odległa odemnie o 6 metrów miała zrzucić pociskiem tę kredę. Padł strzał, i w tej chwili odczułem ostre uderzenie w rękę i jakgdyby brzęk tłuczonego szkła. W przekonaniu, że muszę sobie sprawić nowy zegarek, opuściłem szybko rękaw, nie mówiąc nic nikomu. Dopiero po powrocie do domu pani Lee rzuciła się na moją rękę, także przekonana, że rozbiła mi zegarek, tymczasem okazało się, iż jest on zupełnie cały, a tylko szkiełko znikło. Sądzę, że musiałem trzymać kiść nieco krzywo, przechyloną w stronę strzelca, skutkiem czego kreda nie została zrzucona zupełnie czysto, a rozbiła jednym ze swoich rogów szkło.

Strzelanie do celów trzymanych przez drugą osobę jest zawsze sztuką dość niebezpieczną, trzeba pamiętać, że pocisk kal. 22 posiada dostateczną siłę zabójczą na małe odległości, sztuka ta nie powinna nigdy być wykonywana przez strzelców początkujących. Po jednem z przedstawień naszych zjawili się jacyś dwaj młodzieńcy, którzy prosili mnie o pozwolenie pokazania własnej sztuki. Miała ona polegać na wystrzeleniu 5-cio groszówki trzymanej ustami przez jednego ze wspólników. Odmówiłem pozwolenia, tembardziej, że broń ich należała do najbardziej tandetnych i była fatalnie utrzymana, ze złemi przyrządami celowniczemi. Jednakże na skutek ich gwałtownych protestów i powiedzenia, że ja obawiam się konkurencji, zgodziłem się ostatecznie.

Strzał się udał i zyskał gwałtowne oklaski.

W parę dni później byłem u dentysty, którego właśnie opuszczał klijent z dziwnie obwiązaną twarzą. Okazało się, iż jest to jeden z owych sztukmistrzów, któremu pocisk przebił usta z obu stron i wyłamał sporą ilość zębów.

Zapytywano mnie często, czy nie miewam wypadków z pociskiem kal. 22 przy strzelaniu na dworze w gęsto zaludnionych okolicach. Uważam, że strzelanie powyżej kąta 50-ciu stopni jest bezpieczne, i ani ja, ani żaden z moich kolegów nie miał wypadku przy zachowaniu tych warunków. Zalecam jednak najdalej idącą ostrożność, zwłaszcza tam, gdzie są wyższe domy w pobliżu. Tyczy się to oczywiście tylko pocisków lekkich, gdyż cięższe mogą opadając kogoś zranić. Strzelanie pod kątem mniejszym jak 50° bez dobrego kulochwytu uważam za bardzo niebezpieczne. Nabycie wprawy polega na ciągłej i nieustannej praktyce z karabinku i z pistoletu, strzelając najpierw do dużych celów, a przechodząc następnie na coraz mniejsze.

Wyrobienie w sobie takiej umiejętności posiada pozatem tę wielką zaletę, iż strzelając strzałem rzutowym nie potrzebujemy widzieć dokładnie przyrządów celowniczych. Zdarzyło mi się niejednokrotnie to wykazać, ponieważ trafiam do rzucanej puszki w ciemnościach, wystarczy abym mógł ją widzieć na tle nieba, nie widzę przytem przyrządów celowniczych".

Podaliśmy powyżej to, co zdaje się stanowić maksimum możliwe do osiągnięcia. Nie ulega wątpliwości, że ta forma strzelania jest najbardziej praktyczną i najbardziej pociągającą. Miłośnikom strzelectwa radzimy próbować. Jest to sport tak pociągający, że każdy jego nowy adept wypadnie napewno z szeregu strzelców tarczowych. Nie sądzimy jednak bynajmniej, aby ogólny poziom strzelectwa poniósł na tem stratę, gdyż strzelanie do przedmiotów w ruchu jest niezmiernie wartościowem, tak samo pod względem myśliwskim, jak i dla celów wojskowych.

*CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ NA NOWY KWARTAŁ*

# O masowy start na Narodowych Zaw. Strzeleckich

Z nadesłanych nam odpowiedzi na naszą ankietę „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego" zamieszczamy poniżej pierwszą odpowiedź red. Szyszko-Bohusza.

W następnych zeszytach drukować będziemy dalsze prace, równie żywo omawiające, poruszone przez nas zagadnienie.

*Przyp. Red.*

Ankieta „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego" porusza sprawy bardzo ważne i jest wielce na czasie, gdyż jak doświadczenie uczy zabierać się do organizowania Narodowych Zawodów Strzeleckich należy bardzo wcześnie, jeszcze w zimie, wówczas dopiero bowiem uchronimy się od różnych niespodzianek i pretensji, wówczas będzie czas na przeprowadzenie dokładnej akcji w terenie i t. d.

A zanim przystąpimy do przygotowania zawodów, trzeba rozstrzygnąć zasadniczy, podstawowy dylemat: powszechne, czy eliminacyjne?!

Zawody powszechne są przez bardzo poważne czynniki strzeleckie uważane za marnotrawienie grosza prywatnego i publicznego na gromadzenie tłumów miernot strzeleckich. Powszechnym zawodom przeciwstawia się ideę eliminacyjnych mistrzostw do których dochodziłyby tylko asy okręgów. Dla ruszenia zaś prowincji i rozbudzenia ambicji proponuje się zawody korespondencyjne jako najtańszą formę współzawodnictwa.

Zawody korespondencyjne mają nawet wszelkie szanse na zdobycie sobie popularności i są zdawałoby się poważnym argumentem przeciwko powszechności Narodowych Zawodów Strzeleckich. Ale tylko pozornie. Mają bowiem korespondencyjne zawody i swoje wady.

Trzeba przyznać, że rozbudzają one współzawodnictwo i zachęcają do pracy nad sobą. Ale niczego nie uczą. Może zespół jakiegoś miasta rozgrywać dziesięć korespondencyjnych meczów i niczego się nie nauczyć. Po dziesiątku takich meczów mogą strzelcy prowincjonalni robić dawne błędy, po staremu strzelać z niepraktycznej broni itd.

Zato Narodowe Zawody Strzeleckie we swej „powszechnej" postaci mają dwie wielkie zalety, jedną materjalną, drugą moralną.

Są one wielką szkołą. Tu strzelcy z zabitej deskami od świata mieściny mogą zobaczyć najznakomitszych asów i całą plejadę dobrych strzelców. Obserwując ich czynić będą niezliczone „odkrycia Ameryki" począwszy od sposobu strzelania, a kończąc na doborze amunicji. Zobaczą tu rzeczy, których nie pokazanoby im nawet na zawodach okręgowych. Tu zetkną się z machiną wielkich zawodów, które szeroko otworzą im na wszystko oczy.

Udział w Narodowych Zawodach nietylko materjalne, ale i moralne przyniesie strzelcom korzyścom.

Niejedna z lokalnych „gwiazd" która u siebie w domu nie posiada odpowiedniej konkurencji przekona się tu o swej słabiźnie i zorjentuje, że właściwie mistrzowanie w swym rodzinnym mieście nie jest szczytem sportowej ambicji.

Wszyscy zaś widząc wielką armję strzelecką, setki zbrojnego ludu zgromadzonego pod hasłem „ćwicz oko i dłonie w Ojczyzny obronie" przekonają się o potędze i liczebności naszego sportu strzeleckiego, poczują się silni mnogością braci z pod tegoż znaku i wróciwszy do trudów i nieraz przykrości pracy w terenie z otuchą zabiorą się do walenia piętrzących się przeszkód.

Słowem powszechne zawody będą źródłem promieniującem na cały kraj wiedzą strzelecką, podnietą do pracy, wreszcie wiarą we własne siły i otuchą na codzienne zmaganie się z trudnościami.

A trudności tych ma sport strzelecki na swej drodze tak wiele!

Dlatego też należy rzucić hasło: Powszechne.

Ale jednoczesnie wartoby zastanowić się, czy hasło takie jest w chwili obecnej realnem?

Odpowiedź będzie tego typu, że radykalnych zwolenników powszechnych zawodów nieco ostudzi.

Zawody powszechne to raczej narazie przynajmniej 1000 — 2000

ludzi na stanowiskach, to znaczy 1000 — 2000 ludzi, którzy nietylko chcą, ale i mogą przyjechać na zawody.

Z tem „mogą" to jest właśnie gorzej.

Jeśli w Ameryce czy Szwajcarji zjeżdżają na zawody tysiące strzelców, to nietylko dlatego, że organizatorzy dają wszelkie możliwe ulgi. To również, a nawet przedewszystkiem ze względu na wysoki stan dobrobytu w tych krajach.

W Polsce dobrobyt jest bardzo niski i znacznie mniejszy procent ludzi może sobie pozwolić na wydatek tych paruset złotych jaki stanowi przyjazd na kilka dni do obcego miasta oraz opłacenie kosztów strzelań. A pozatem pomimo bardzo demokratycznego ustawodawstwa pracy — większość ludzi zatrudnionych na stałem zajęciu nie może odjechać od pracy chociażby na parę dni.

Z tego wynika, że o „powszechnych" zawodach narazie mówić nie możemy. Można jednak starać się o masowy przynajmniej udział.

Jaka w tem różnica.

Zawody powszechne, to takie na które każdy kto ma ochotę i pieniądze może sobie przyjechać i strzelać, choć byłby ostatnim fuszerem.

Teoretycznie nazwijmy nasze zawody „powszechnymi", praktycznie jednak biorąc dobrze będzie, jeśli tak, jak to było projektowane w tym roku, każde DOK przyszle po 100 ludzi.

A wówczas będą to zawody masowe, jednak właściwie nie bardzo powszechne, gdyż strzelać będą tylko ci, kogo przyszle wojsko. Wojsko zaś na „patałachów" wydawać nie może, musi więc wiedzieć, kto dobrze strzela A więc — w O. K. musi być eliminacja.

Tak łączyłaby się parada zawodów powszechnych z eliminacyjnemi.

Wojsko najlepszych strzelców Okręgu wysyłałoby na swój koszt, zaś pozostali nie zaliczeni do takiej Okręgowej reprezentacji mogliby jechać na koszt własny.

Przy naszym poziomie naprawdę powszechnymi byłyby dopiero takie zawody, na które każdego zawodnika bez względu na wyniki wysłanoby na koszt wojska. Byłaby to jednak zadaleko posunięta chęć robienia propagandy sportu obrony narodowej.

Skoro doszliśmy do wniosku, że zawody mają być teoretycznie powszechne, a praktycznie masowe, zastanówmy się co zrobić, żeby te masy poprostu zechciały do nich stanąć.

Pierwsza i zasadnicza rzecz — nie wystarczy tu praca Komitetu organizacyjnego i C. S. S. Zawodami musi zainteresować się bliżej D. O. K. i pułki. Tylko bowiem praca oficerów instrukcyjnych może pobudzić do rywalizacji prowincję, gdzie najczęściej p. w przechodzi szkołę strzelca, czasami parę ostrych strzelań do roku, a bardzo tylko rzadko staje w szranki zawodów strzeleckich. Nie mówię o większych prowincjonalnych miastach. Mam na myśli wieś i maleńkie miasteczka. D. O. K. zaś ze swej strony muszą włożyć więcej własnej inicjatywy w organizowane zawody eliminacyjne i ich rozpropagowanie. Jak dotąd te rzeczy były przeważnie traktowane dość biurokratycznie. Trzeba było zawody robić, to się robiło, stu ludzi nie można było w O. K. wyeliminować, to posyłało się mniej i byle kogo.

Taki stosunek musi się skończyć. A gdzie D. O. K. zechce, tam nietylko potrafi wysłać 100 zawodników, ale potrafi wysłać — najlepszych.

Druga rzecz to należyta propaganda zawodów na prowincji. Tu musi być wciągnięta cała prowincjonalna prasa oraz stowarzyszenia. Organizatorzy przez pisma stowarzyszeń i bezpośrednio muszą wejść w kontakt z niższymi szczeblami tych stowarzyszeń. Ze względu na strzelania myśliwskie, należy zainteresować zawodami myśliwych, ziemian i cały liczny lud pracowników leśnych.

Trzecią ważną sprawą jest kwestja broni. Jeśli chodzi o strzelców z broni wojskowej, to wielki ich odsetek uważa, że niema po co na narodowe zawody jechać, gdyż niema własnej broni. Na miejscu korzysta z broni wojska i nawet strzelając z jednego i tego samego karabinu być może osiąga dobre wyniki, ale broni tej zasadniczo nie wolno ze sobą brać. Dobrze jeśli gdzie stosunki ułożyły się tak że wojsko pozwoli broń wziąć, ale jestto dobra wola oficera p. w., który nie wszędzie jest tak względny. Jechać zaś strzelać z obcego karabinu to szkoda fatygi.

Należy więc albo zezwolić na zakupywanie przez organizacje p. w. broni wojskowej, albo broń tę dać do całkowitego ich rozporządzenia z prawem zabierania na zawody.

Równie ważną jest kwestja udostępnienia bardziej precyzyjnej broni małokalibrowej, gdyż obecnie zbyt dużo w terenie znajduje się tandety, a dobra broń małokalibrowa jest za droga. Należałoby się zastanowić, czy która z krajowych wytwórni broni nie mogłaby fabrykować również karabinków małokalibrowych.

Czwarte pociągnięcie, mające zachęcić zawodników do wyjazdu na zawody dotyczyłoby ich programu.

Program musi być ułożony zawczasu i już z wiosną rozesłany do wszystkich pułków, ośrodków w. f., klubów, stowarzyszeń i na wszystkie strzelnice.

Program ten musi być znormalizowany, czyli że warunki poszczególnych strzelań winny być ustalone raz na zawsze, tak by każdy był do nich przyzwyczajony. Eksperymenty i nowinki niech będą próbowane gdzieindziej. Przytem należy bezwzględnie podzielić zawodników na klasy oraz uwzględnić w zawodach małokalibrowych konkurencję dla broni małoprecyzyjnej.

Piątym wielce propagandowym posunięciem byłoby wprowadzenie „odznaki strzeleckiej" dla uczestników Narodowych Zawodów którzy osiągnęliby pewne minima.

Są to wszystko zachęty, ułatwienia i udogodnienia, ale one nie rozstrzygają rzeczy najważniejszej — sprawy uprzystępnienia zawodów niezamożnym warstwom.

Nawet bezpłatny przejazd i tanie obiady żołnierskie oraz kwatery tych rzeczy nie regulują

Pomijając już to, że przejazd trzecią klasą oraz jedzenie z żołnierskiego kotła nie każdemu uśmiecha się, trzeba zwrócić uwagę na to, że koszta strzelań dla bardziej wszechstronnego strzelca wynoszą nawet i paręset złotych.

Należy więc wysunąć zasadę: wszystkie strzelania z broni wojskowej zarówno długiej, jak i krótkiej są bezpłatne, za strzelania myśliwskie i małokalibrowe płaci się koszt amunicji, z wyjątkiem zawodów o mistrzostwo, tu każdy również powinien dostać amunicję.

Sport strzelecki jest tak drogi, strzelec tyle wydaje już na sam trening, że jeśli nie ułatwimy mu udziału w zawodach, poprostu nie będzie mógł na nie przyjechać.

Obok więc propagandy masowego udziału w zawodach, trzeba jeszcze przeprowadzić akcję pomocy strzelcom na każdym kroku.

W innych dziedzinach sportu, gdzie istnieją silne i bogate kluby — one finansują pracę sportową swych zawodników.

Nieprędko będziemy mieli bogate kluby strzeleckie. Narazie więc ich rolę musi spełniać wojsko.

Jeśli chcemy by Narodowe Zawody były masowymi — niech wojsko wydatnie pomoże zawodnikom.

Traktujmy to jak się traktuje manewry, bo zresztą to są manewry sportu strzeleckiego. A na manewry wojsko musi mieć pieniądze.

Reasumując:

Zawody powinny być w zasadzie powszechne, ze względu na to, że wojsko musi na swój koszt wysłać zawodników. Koniecznym jest jednak również czynnik eliminacji.

Chcąc ściągnąć masy propagujmy strzelanie zawodnicze, organizujmy zawody lokalne, wciągnijmy do akcji prowincjonalne stowarzyszenia i prasę, dajmy możność strzelać z broni ostrzelanej, dostatecznie precyzyjnej i w odpowiedniej klasyfikacji, znormalizujmy program, wprowadźmy „odznakę", skasujmy opłatę w strzelaniach z broni wojskowej i o mistrzostwo.

Jest to kilka środków chyba niewątpliwie racjonalnych, choć nie wyczerpujących zapewne zagadnienia.

Dyskusja przypuszczam listę te uzupełni.

# III NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE

## Z BRONI MAŁOKALIBROWEJ KAL. 22

Od czynnych sportowców w Polsce wymagamy zbyt wiele. Każemy im być wszechstronnymi. Ktoś, kto jest dziś w naszych warunkach lekkoatletą w środowisku jako tako sportowem, musi być członkiem drużyny piłki nożnej, bo bez niego nie można byłoby zestawić reprezentacyjnej „jedenastki", tenże lekkoatleta jest pływakiem, bokserem, nie mówiąc o obowiązujących go ćwiczeniach, jako członka stowarzyszenia p. w.

O wiele gorzej jest ze strzelaniem.

Mówiono i pisano na temat sporo, więc dziś wystarczy nam stwierdzić, że na korzyść naszych postulatów zmieniło się jeszcze mało.

Od „praktykującego" strzelca wymaga się, aby stanął do całego szeregu zawodów, począwszy od zawodów hufca lub klubu, powiatowych zawodów w. f. i p. w., okręgowych mistrzostw i aby godnie reprezentował swoje stowarzyszenie, wreszcie na narodowych zawodach strzeleckich.

Na broń konkursową on sam pieniędzy niema, każdorazowy trening kosztuje kilkadziesiąt złotych, przejazd na miejsce zawodów pochłania tak samo sporą sumkę i oto dlatego, chcąc nie chcąc, zawodnik poczyna decydować się na pewne minimum uczestnictwa. Nie zawsze wybiera według istotnych zamierzeń własnych lub klubowych, najczęściej zamiast ludzi decydują warunki pracy.

Ponadto brak przygotowania solidnego i systematycznego powoduje, że strzelec mogący liczyć na powodzenie w swej klasie, rezygnuje zbyt łatwo z pokonywania trudów, a co za tem idzie nie doskonali się w walce z innymi zawodnikami w kunszcie strzeleckim.

Brak zaś zasobnego środowiska strzeleckiego uniemożliwia wyławianie talentów strzeleckich, i okazywanie im dostatecznego poparcia w zakresie broni i amunicji.

Tegoroczne zawody narodowe z broni małokalibrowej potwierdziły nasze przypuszczenie, że przy dość intensywnej skądinąd propagandzie, nie potrafiliśmy ugruntować sportu strzeleckiego tak mocno, aby o własnych siłach mógł sprostać coraz trudniejszym wymaganiom, jakie mu życie stawia.

Strzelecka rozlewność sportowa nie wyspecjalizowała się jeszcze. Dziś, pozwolimy sobie na to twierdzenie, każdy przeciętny strzelec może przy pewnej odrobinie chęci i talentu, zostać czołowym zawodnikiem strzeleckim.

Dość porównać nasze wyniki pistoletowe z zagranicznemi, dość zestawić rezultaty z dowolnej broni długiej w Toruniu z osiągnętemi na zawodach w Holandji. Ale, gdy zagranicą w każdą niedzielę i święto odbywają się konkursy oraz zwykłe strzelania przy masowym udziale strzelających, u nas treningi zaczynają się na krótki czas przed samymi zawodami. Trudno jest winić strzelców, tych szczególniej, którzy dobrze uświadamiają sobie ważność odpowiednich przygotowań, źródło braków tkwi dotąd nazewnątrz.

Jesień i zimą obecną poświęćmy na rozpatrzenie sposobów przyjścia z pomocą samorzutnej inicjatywie jednostek i stowarzyszeń, samemi nagrodami nie utrwalimy rosnącego zainteresowania się sportem strzeleckim. Strzelcom po-




*Otwarcie strzelnicy małokalibrowej i toru łucznego w Jarosławiu.*

trzebna jest dobra broń a tania, wystarczająca ilość bezpłatnej amunicji a przedewszystkiem dostęp do strzelnic.

## WYNIKI STRZELAŃ:

11—14.X.28

### BROŃ DŁUGA

**Strzelanie Nr. 1 na 100 mtr. o nagrodę premjera Bartla.** Postawa dowolna, 4 serje. Maximum 400 pkt.

**I klasa:** 1) Wąsowicz (WKS Legja) 384 2) Rutecki (W. K. S. Legja) 381, 3) por. Wieliczko (SKS) 379, 4) Łaszkiewicz (SKS) 378, 5) płk. Wecki (WKS Żoliborz) 377.

**II klasa:** 1) Bereźnicki (Strzelec) 380, 2) Majchrowski (Strzelec) 377, 3) Nowak (K. P. Wilno) 372.

**Strzelanie Nr. 2 na 100 mtr. o nagrodę gen. Minkiewicza,** po jednej serji z trzech postaw. Maximum 300 pkt.

**I klasa: 1)** Wąsowicz Zdzisł. (WKS Legja) 286, 2) Rutecki Edmund (WKS Legja) 286, 3) Ossowski Szczepan (SKS) 279, 4) Łaszkiewicz (SKS) 279, 5) płk. Wecki (WKS Żoliborz) 270, 6) por. Wieliczko (36 p. p.) 268, 7) Kmdt. Gł. Kierzkowski (Strzelec) 266, 8) Golański (Strzelec) 266, 9) Pitułej (SKS) 255, 10) Ruciński (SKS) 243.

**II klasa: 1)** Lisowski (SKS) 275, 2) Dowkontt (SKS) 264, 3) Nowak 260. Na 4-tem miejscu Bereźnicki (Strzelec Jarosław) 259, na 6 Sarnecki (Strzelec Kielce) 256, i 9-tem miejscu Pańkow (Strzelec Kraków) 252.

**Strzelanie Nr. 3 na 100 mtr. zespołowe o nagrodę płk. Ulrycha,** zespół 4 strzelców po 1 serji z postawy stojącej, w klasyfikacji liczy się 3. Maximum 300 pkt.

1) W. K. S. Legja, (Rutecki 94, Wąsowicz 92, Womirowski 84), 2) S. K. S. (Ossowski 95, Ruciński 91, Lisowski 79), 3) S. K. S. II, 4) Częstochowa 256 pkt., 5) Zw. Strzelecki (Golański 89, Bereźnicki 85, Kierzkowski 82) 256 pkt., 6) Policja Wilno 233 pkt.

**Strzelanie Nr. 4 na 50 mtr. o nagrodę Ministra inż. Kühna.** Postawa stojąca, 4 serje. Maximum 400 pkt.

**I klasa: 1)** Perkowska (SKS) 355, 2) Gertzówna (KKS) 348, 3) Karlewska (S. K. S.) 332.

1) Rutecki (WKS Legja) 394, 2) Wąsowicz (WKS Legja) 385, 3) Golański (Strzelec) 380, 4) Łaszkiewicz (SKS) 377, 5) Ossowski (SKS) 377, 6) Ruciński (SKS) 373, 7) płk. Wecki (WKS Żoliborz) 373, 8) Mjr. Bobrowski (WKS Legja) 367, 9) Kom. Pitułej (SKS) 366, 10) Bereźnicki (Strzelec Jarosław) 365.

**II klasa: 1)** Dowkontt (SKS) 376, 2) Lisowski (SKS) 374, 3) Splichal (KKS) 369,

**Strzelanie Nr. 5 na 50 mtr. o nagrodę gen. Góreckiego.** Po 2 serje z 3 postaw. Maximum 600 pkt.

**I klasa: 1)** Golański (Strzelec) 586, 2) Wąsowicz (WKS Legja) 582, 3) Łaszkiewicz (SKS) 580, 4) Rutecki (WKS Legja) 580, 5) płk. Wecki (WKS Żoliborz) 575, 6) Wieliczko (36 p. p.) 575, 8) Komierowski (WKS Legja) 555, 9) Kmdt. Gł. Kierzkowski (Strzelec) 551, 10) Ruciński (SKS) 550.

**II klasa:** 1) Lisowski (SKS) 565, 2) Dowkontt (SKS) 563, 3) por. Majchrowski (Strzelec) 557, na 5-tem miejscu Bereźnicki Zygm. (Strzelec Jarosław) 553.

**Strzelanie Nr. 6 na 50 mtr. zespołowe o nagrodę wędrowną M. S. Wojsk.** 3 zawodników po 2 serje z postawy stojącej. Maximum 600 pkt.:

1) **WKS Legja:** (Rutecki 193, Wąsowicz 193, Komierowski 191). Razem 575 pkt.

2) **SKS:** (Ossowski 195, Łaszkiewicz 193, Pitułej 184). Razem 574 pkt.

3) **Zw. Strzelecki:** (Golański 189, Kierzkowski 184, Grzybowski 182). Razem 555.

4) **Zespół SKS II** 546 pkt.

5) **Zw. Strzelecki II:** (Bereźnicki 183, Pańkow 166, Królikowski 153). Razem 502 pkt.

6) **Zw. Harc. Pol.** 492 pkt.

**Strzelanie Nr. 7 na 25 mtr. dla młodzików,** tarcza 30 cm., 2 serje. Maximum 200 pkt. **Młodzież do lat 14-tu.**

**I grupa do lat 14-tu:** 1) Dowkontt (SKS) 185, 2) Bychowiec (SKS) 182, 3) Brejnisz 117.

**Młodzież od lat 14-tu do 18-tu:** 1) Proklówna 168, 2) Falkowicz 165, 3) Konopczyńska 160, na 6 i 7 miejscu strzelczynie pruszkowskie, 6) Ochocka 148, 7) Głowacka 132.

**Strzelanie Nr. 8 na 50 mtr. dla pań:** 3 serje z 3 postaw. Maximum 300 pkt.:

1) Perkowska SKS) 274, 2) Gertzówna (SKS) 268, 3) Włodarczykówna (SKS) 257 4) Ciszoniówna (Sokół Kraków) 254, 5) Świstakówna (KKS Łódź) 252, 6) Karpinska Helena (KKS Czortków) 247.

**Strzelanie Nr. 9 na 50 mtr. o nagrodę Min. Miedzińskiego.** Strzela się tak długo, jak długo trafia w 10 i 9.

1) Łaszkiewicz (SKS) 771, 2) Wąsowicz (SKS) 548, 3) Rutecki (WKS Legja) 241, 4) Lisowski (SKS) 134, Ossowski (SKS) 86 pkt.

**Strzelanie Nr. 10 na 50 mtr. zespołowe o nagrodę tygodnika „Stadjon“,** 3 zawodników po 1 serji z postawy stojącej. — Maximum 300 pkt.:

1) **WKS Legja** (Rutecki 100, Komierowski 95, Wąsowicz 93) 288 pkt., 2) Zw. Strzelecki (Golański 94, Kierzkowski 93, Grzybowski 92) 279 pkt., 3) Policja Wilno (Derecki 89, Nowak 81, Ignatowicz 80) 250 pkt. Na 5 miejscu Zw. Strzelecki Brześć (Trzciński E. 86, Trzciński A, 71, Bobro 65) 222 pkt.

**Strzelanie Nr. 11 na 25 mtr. o nagrodę Kmdta Policji płk. Jagrym - Maleszewskiego.** 4 serje po 5 strzałów stojąc do sylwetki leżącej o średnicy 9 cm. Czas serji 30 sek., za przekroczoną sekundę odlicza się 1 punkt. Maximum 20 sylwetek.

1) Rutecki (WKS Legja) 20/195, 2) Wąsowicz (WKS Legja) 20/183, 3) Łaszkiewicz (SKS) 19/174, 4) Kierzkowski (Strzelec) 19/173, 5) Sierociński (SKS) 18, 6) Ossowski (SKS) 17, 7) Derecki 17, 8) Dowkontt (SKS) 16, 9) płk. Wecki (WKS Żoliborz) 15, 10) Lisowski (SKS) 14 pkt.

**Strzelanie Nr. 12 na 36 mtr. o nagrodę w.-min. gen. Fabrycego.** Tarcza 36 cm., 3 serje w 60 sek. każda, za przekroczoną sekundę odlicza się 2 pkt. Maximum 300 pkt.:

1) Rutecki (WKS Legja) 268, 2) Łaszkiewicz (SKS) 266, 3) Dowkontt (SKS) 263, 4) Bitner 260, 5) płk. Wecki (WKS Żoliborz) 258, 60) Ossowski (SKS) 252, 7) Kierzkowski (Strzelec) 251, 8) Golański (Strzelec) 251, 9) Sierociński (SKS) 251, 10) Mjr. Bobrowski (WKS Legja) 248 pkt.

### Z BRONI KRÓTKIEJ

**Strzelanie Nr. 13 na 50 mtr. o nagrodę min. gen. Składkowskiego,** 6 serji 10-cio strzałowych. Maximum 600 pkt.

**I klasa:** 1) Kpt. Różański (48 p. p. Stanisławów) 465, 2) Golański (Strzelec) 464 3) Łaszkiewicz (SKS) 433, 4) Zawistowski (SKS) 427, 5) Rutecki (WKS Legja) 421, 6) por. Bukowski 378.

**II klasa:** 1) Rebandel (SKS) 390, 2) Bitner (SKS) 361, 3) Kierzkowski (Strzelec) 358, 4) Bereziński (Strzelec Jarosław) 351 pkt.

**Strzelanie Nr. 14 na 50 mtr. o nagrodę im. ś. p. mjr. inż. Nussbauma,** 4 serje 10-cio strzałowe. Maximum 400 pkt.:

**I klasa:** 1) Golański (Strzelec) 320, 2) kpt. Różański (48 p. p. Stanisławów) 314, 3) Wąsowicz (WKS Legja) 279, 4) Łaszkiewicz (SKS) 276, 5) Kom. Pitułej (SKS) 265, 6) Zawistowski Jan (SKS) 235.

**II klasa:** 1) Rebandel (SKS) 267, 2) Derecki (Policja Wilno) 267, 3) Splichal (KS Kraków) 245, 4) Nowak (Policja Wilno) 236, 5) Kierzkowski (Strzelec) 231, 6) Bereznicki (Strzelec Jarosław) 229 pkt.

**Strzelanie Nr. 15 na 50 mtr. o nagrodę min. Świtalskiego,** 3 serje 10-cio strzałowe w 30 sek. każda. Za przekroczoną sekundę odejmuje się 2 pkt. Maximum 300 pkt.:

1) Golański (Strzelec) 209, 2) Wąsowicz (WKS Legja) 189, 3) Splichal (KS Kraków) 152, 4) por. Bukowski 147, 5) Łaszkiewicz (SKS) 142, 6) Rutecki (WKS Legja) 141.

**Strzelanie Nr. 16 na 25 mtr. do sylwetek o nagrodę płk. Ulrycha,** 3 serje po 6 strzałów w 6 sekund. Maximum 18 pkt.:

1) Lisowski (SKS) 16, 2) Golański (Strzelec) 15, 3) Rutecki (WKS Legja) 15 4) Łaszkiewicz (SKS) 15, 5) mjr. Mazur 14 pkt.

# Osłabiacz odrzutu Cutt'a

## (The Cutts Compensator)

*Mjr. Dr. Tadeusz Felsztyn.*

### 1. TEORJA OSŁABIACZA.

Odrzut broni wynika z niezłomnych praw mechaniki o zachowaniu środka ciężkości układu niezależnego. Siła gazów, która wyrzuca pocisk naprzód, pcha również i broń w tył. Dążenie do usunięcia tego zjawiska jest równie niemożliwem, jak niemożliwą jest kwadratura koła, czy perpetum mobile.

Siłę odrzutu można conajwyżej złagodzić przez użycie odpowiednich hamulców, pneumatycznych (artylerja), czy sprężynowych (najnowsze ręczne bronie maszynowe); można wreszcie wykorzystać ją do pracy (broń maszynowa, działająca na zasadzie odrzutu).

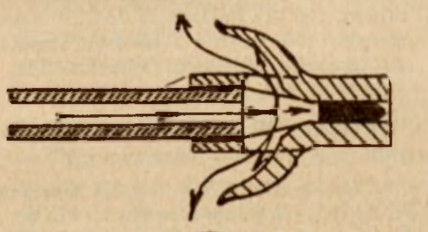
Mimo to ujarzmienie, odrzut niemniej nie przestaje być szkodliwym i to zarówno w broni ręcznej, której waga nie zezwala na używanie hamulców, jak i w broni maszynowej, działającej na zasadzie prądu gazów. Skoro więc zniweczyć go nie można, trzeba przynajmniej starać się go osłabić np. przez użycie do jego pokonania jakiejś innej siły, któraby go równoważyła, jeśli już nie całkowicie, to przynajmniej w części. Oczywiście, siły tej musi nam dostarczyć proces spalania się gazów w lufie, skoro gdzieindziej w broni źródła siły poszukiwać nie możemy.

Zadanie, które w ten sposób sobie stawiamy, wygląda na pozór bardzo trudno. Trzeba wszak zmusić siłę gazów, by niweczyła działanie, które sama wywołuje.

Na szczęście jednak, przy bliższem przyjrzeniu, okazuje się, że istotnie proces, zachodzący w lufie, dostarcza nam siły takiej, dotąd nie spożytkowanej, a więc dającej się wykorzystać i to nawet w dość dużej ilości. Jest nią energja gazów, wylatujących z lufy, energja, która zwykle bezużytecznie rozprasza się w powietrzu.

Myśl użycia do pracy prądu gazów, wylatujących za pociskiem z lufy, nie jest nową. Na niej oparte było działanie konstrukcyjne bardzo ciekawego, choć praktycznie nieudolnego, francuskiego k. m. Puteau, na niej opierają się licznie w broni maszynowej stosowane odrzutniki, na niej wreszcie wszystkie prawie tłumiki płomienia i huku.

Również i do osłabienia odrzutu siły tej użyć nie trudno. Trzeba poprostu odwrócić niejako odrzutnik i zmusić gazy, by zamiast cofać lufę do tyłu, jak to czynią w odrzutnikach, pociągały ją do przodu. Na tej zasadzie skonstruowany był osłabiacz odrzutu **Galliot-Bory** stosowany we Francji podczas wojny światowej do k. m. lotniczych Lewisa. Szemat jego podaje rysunek 1. Gazy, wydobywające się z lufy, cisną na tylne ściany odrzutnika i tem samem pociągają go, i z nim złączoną lufę w przód, przeciwdziałając odrzutowi i osłabiając go.



Rys. 1

Osłabiacz odrzutu Cutt'a, konstrukcji płk. marynarki amerykańskiej Ryszarda M. Cutt'a jun.*), jest oparty na tej samej zasadzie, z tą tylko różnicą, że dzięki odpowiedniej budowie, osłabiając odrzut, niweluje równocześnie i odrzut broni.

Zanim przejdę do szczegółowego opisu tego osłabiacza odrzutu i jego zastosowań, poświęcę wpierw parę słów jego stronie teoretycznej, a mianowicie zagadnieniu, czy i w jakim stopniu może jego działanie osłabić odrzut broni.

Znana powszechnie formułka odrzutu głosi, że

$$V = \frac{(p + \delta\,\text{ł})\,V_0}{B}$$

gdzie V oznacza szybkość odrzutu, **p** ciężar pocisku, **ł** ciężar ładunku prochu, $V_0$ szybkość początkową pocisku, **B** ciężar broni, a $\delta$ pewien spółczynnik, zależny od szybkopalności prochu i zwany spółczynnikiem Pioberta.

Spółczynnik ten ma wartości bardzo różne, zależnie od rodzaju prochu i stopnia jego wyzyskania (szybkości początkowej). Dla prochów szybkopalnych (w broni myśliwskiej) wynosi on 1,58 do 4,1. Dla prochu czarnego od 1,40 do 4,40. Dla wojskowego prochu francuskiego 1,20 do 1,90**). Dla prochu wojskowego amerykańskiego wynosi on — wedle Army Ordonance — w przybliżeniu 1. Na tyleż mniej więcej można go przyjąć i dla naszych prochów wojskowych.

Innemi słowy odrzut broni wynika niejako z dwu elementów składowych: działania pocisku i działania prochu. Powód jest zupełnie jasny. Pocisk i gazy prochowe dążą wprzód; broń musi więc iść wtył z szybkością, proporcjonalną do szybkości pocisku; następnie gazy, wylatujące z lufy, uderzają o powietrze i, zatrzymane przez nie, kłębią się przed lufą, dodając dodatkowego przyśpieszenia cofającej się broni. Otóż właściwa idea osłabiacza odrzutu polega na tem, że tę — szkodliwą dotąd — energję gazów zużytkowuje do pociągnięcia lufy w przód, czyli tem samem do osłabienia odrzutu. W idealnym więc wypadku, gdyby całą energję gazów prochowych użyć do tego celu, szybkość odrzutu wynosiłaby

$$V' = \frac{(p - \delta\,\text{ł})\,V_0}{B}$$

Energja odrzutu jest proporcjonalna do kwadratu szybkości, wynosząc

w pierwszym wypadku

$$E = \frac{V^2 B}{2g} = \frac{(p + \delta\,\text{ł})^2}{2Bg} V_0^2,$$

a w drugim wypadku

$$E' = \frac{(V')^2 . B}{2g} = \frac{(p - \delta\,\text{ł}^2)}{2Bg} V_0^2,$$

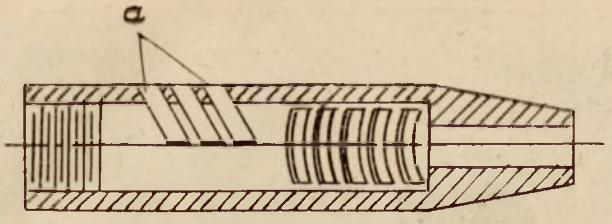
stosunek

$$\frac{E - E'}{E} = \frac{(p + \delta\,\text{ł})^2 - (p - \delta\,\text{ł})^2}{(p + \delta\,\text{ł})^2} = \frac{4\,p\,\delta\,\text{ł}}{(p + \delta\,\text{ł})^2}$$

daje nam procentową miarę maksymalnej możliwości zmniejszenia odrzutu w danej broni.

*) Opis, teorję i zastosowanie tego odrzutnika podają: Army ordonance Nr 41 (marzec, kwiecień 1927 r.), American Rifleman tom LXXV nr. 3 (marzec 1927) i tom LXXVI nr. 7 (czerwiec 1928 r.).

**) Gen. Journee. Tirs des fusils de chasse.




Rys. 2.

W karabinie amerykańskim Springfieldzie pocisk waży równo 3 razy tyle, co proch. Przyjmując— zgodnie z poprzednią uwagą — *ι* za 1, mamy

$$\frac{E-E'}{E} = \frac{4.3.1.1}{(3+1.1)^2} = \frac{12}{16} = \frac{3}{4}$$

czyli maksymalne obniżenie energji odrzutu, w wypadku wykorzystania do tego celu całej energji gazów, wynosiłoby 75%.

W wypadku broni myśliwskiej kal. 12 (= 18,45 mm.), przy strzelaniu prochem bardzo szybkopalnym (proch francuski T, czysto nitrolulozowy z domieszką 2% difenylaminy, jako stabilizatora), ładunku śrucin normalnych (32 gr.), wadze prochu 2,05 gr. + 0.037 gr wagi spłonki, razem okrągło 2,09 gr.), dającej szybkość początkową normalną 375 m/sek., wynosi $\delta$ = 2,60.

W tym wypadku

$$\frac{E-E'}{E} = \frac{4 \times 32 \times 2{,}60 \times 2{,}09}{(32 + 2{,}60 \times 2{,}09)^2} = \frac{128 \times 5{,}43}{(32+5{,}43)^2} = 0{,}5$$

czyli największy zysk na odrzucie może wynosić 50%.

Faktycznie osiągnięte cyfry są oczywiście mniejsze, niż teoretyczne maximum. I tak, przy zastosowaniu osłabiacza odrzutu Cutt'a do kbk. amerykańskiego Springfielda uzyskuje się 48% zysku na energji odrzutu, czyli 64% możliwości teoretycznej. Dla broni myśliwskiej brak mi danych. Ale w każdym razie już rezultat powyższy świadczy o tem, że osłabiacz odrzutu Cutt'a jest aparatem godnym bliższego zapoznania się z nim, tembardziej, że oprócz odrzutu usuwa on i niekorzystny zawsze przy strzale podrzut.

## 2. BUDOWA I DZIAŁANIE

Przekrój osłabiacza odrzutu dla kbk. amerykańskiego Springfielda kaliber 0,30 cala (= 7,62 mm.) podaje rysunek 2-gi, działanie jego w zastosowaniu do pistoletu maszynowego Thompsona ilustruje najlepiej rysunek 3-ci, 4-ty 5-ty i 6-ty.

W chwili strzału (rys. 3-ci) pocisk, biegnący w przód, wypycha powietrze z lufy. Powietrze to uchodzi przez wylot i, skierowuje się dzięki odpowiednim, a oznaczonym na rys. 2-gim przez „a" pochyłym otworom osłabiacza, do góry i lekko w tył. To uderzenie gazów porywa cośkolwiek lufę w przód i w dół, przeciwdziałając odrzutowi i podrzutowi.

Gdy pocisk opuści lufę i przechodzi do komory osłabiacza (rys. 4-ty), gazy wyprzedzają go i uchodzą w części przez przedni otwór osłabiacza w przód, w przeważającej zaś ilości w górę, wywierając na osłabiacz (i tem samem na związany z nim wylot lufy) silny nacisk w przód i w dół.

Nacisk ten rośnie jeszcze w chwili, gdy pocisk opuszcza wylot osłabiacza (rys. 5-ty). Wtedy bowiem korkuje on niejako ujście do przodu i zmusza gazy do szukania wylotu prawie że wyłącznie przez otwory górne. Nie ustaje on nawet w chwili, gdy pocisk opuści lufę, jak o tem świadczy rys. 6-ty, gdzie gazy, uchodzące ku górze, równają się prawie gazom, uchodzącym do przodu.

Odnośnie rysunków 3 do 6 należy poczynić pewne uwagi. Z ich obserwacji pobieżnej możnaby bowiem sądzić, że ciemny gaz, wydobywający się po strzale z osłabiacza, całkowicie zasłania strzelcowi pole widzenia. Tymczasem wniosek ten byłby zupełnie fałszywy. Gazy wydobywające się z lufy, jeżeli pochodzą od prochu bezdymnego (a takim jest proch na rys. 3 do 6), są prawie że zupełnie bezbarwne. Jeżeli zaś na fotografji są czarne, to wynika to z ich gęstości, o wiele większej, niż gęstość otaczającego powietrza i z właściwości fotografji iskrowej, której użyto do tych zdjęć, że każde zagęszczenie w stosunku do normalnego ośrodka przedstawia jako zaciemnienie, a każde rozrzedzenie jako wyjaśnienie pola widzenia.

W istocie więc mamy tu do czynienia z gazem bezbarwnym lub prawie bezbarwnym który na fotografji iskrowej wydaje się nam czarnym jedynie dzięki swej dużo większej gęstości od otaczającego go powietrza.

Po tej nawiasowej uwadze – niezbędnej, mojem zdaniem, dla usunięcia ewentualnych nieporozumień — wracam do właściwego tematu.

Jak więc rysunki 3 do 6 wykazują, osłabiacz Cutt'a ma działanie podwójne. Z jednej strony zmniejsza odrzut, z drugiej zaś przeciwdziała podrzutowi. Stosunek tych dwu działań do siebie zależny jest w zupełności od ilości otworów gazowych i od kąta nachylenia ścian przednich tych otworów, i daje się i dwoma czynikami dowolnie regulować

Oczywiście, wobec pewnej komplikacji zjawisk, rachunek dać może tu jedynie wytyczne ogólnikowe. Istotnie miarodajnem mogą być tylko próby praktyczne, których opis podaję poniżej.

## 3. PRÓBY PRAKTYCZNE.

Próby praktyczne polegają na stwierdzeniu stopnia zmniejszenia odrzutu i podrzutu broni. Przeprowadzono je w amerykańskiem Bureau of Standards (Biuro miar i wag).

Pomiar siły odrzutu przeprowadzono przy pomocy t. zw. wahadła



Rys. 3.

balistycznego (rys. 7-y). Zasady pomiaru ilustruje rys 8. Celem określenia siły odrzutu mierzy się odległość X, o jaką cofnęła się broń po strzale. Znając tę odległość i długość ramienia l można prostym rachunkiem wyznaczyć wysokość h, o jaką podniesie się broń podczas odrzutu, przyczem, dla małych wielkości X, w porównaniu do l, h jest prawie zupełnie proporcjonalne do kwadratu X. Z wysokości tej znajdujemy szybkość odrzutu V na podstawie prostej formułki $V = \sqrt{2gh}$ (gdzie g = 9,81 jest przyspieszeniem ziemskiem). Znając V znajdujemy bez trudu energję odrzutu $E = \frac{M V^2}{2 g} = Mh$.

Pomiary, wykonane dla kbk. amerykańskiego Springfielda, wykazały (przy długości ramienia l = 277,2 cm.) odrzut bez osłabiacza długości 33,89 cm. z osłabiaczem długości 25,68 cm.

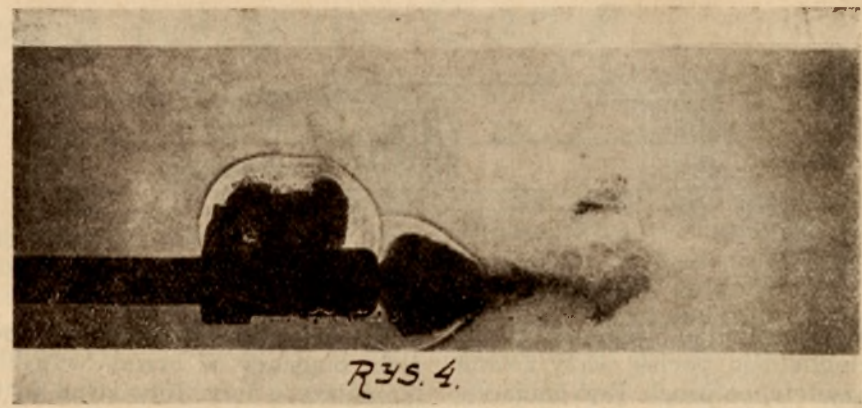
Przeliczone na energję, daje to procentowe obniżenie odrzutu $\frac{33{,}89^2 - 25{,}68^2}{33{,}89^2} = \frac{1140 - 630}{1140} = 45\%$

Ten sam pomiar na dynamometrze sprężynowym dał zmniejszenie odrzutu o 48%, czyli cyfrę zupełnie zgodną.

Pistolet maszynowy Thompsona wykazuje zmniejszenie odrzutu nieco nawet większe, bo o 51%.

Ustalenie i stwierdzenie zmniejszenia podrzutu uskuteczniono przy pomocy aparatury bardziej skomplikowanej, podanej *na rysunku* 9.

Budowa jej jest w przybliżeniu następująca: Ręczny karabin maszynowy Browning (C) zawieszony jest zupełnie swobodnie. Na wylocie jego umocowana jest cienkim aluminjowym drucikiem B tablica aluminjowa D, przesuwalna do góry i na dół w stałej ramie E. Tabliczka ta posiada skośne przecięcie. Lampa łukowa I rzuca światło


Rys. 4.

na tę tabliczkę. Drganie lufy do góry i na dół powoduje, dzięki skośnemu przecięciu tabliczki D, przesuwanie się obrazu świetlnego na umieszczonym za tabliczką filmie H w prawo i lewo. Przez obrót filmu uzyskuje się linję falistą, wykazującą drganie pionowe lufy. Im wychylenia tej linji są mniejsze, tem i mniej drga lufa. Otóż przez odpowiednie nachylenie płaszczyzn otworu osłabiacza można dojść do praktycznie całkowitego wykluczenia drgań pionowych — czyli do zupełnego usunięcia podrzutu. W praktyce jednak idzie się nawet nieco dalej, a to dlatego, że broń zawieszona swobodnie, ma podrzut mniejszy, niż oparta o ramię. Z tego też względu, by uzyskać w broni opartej usunięcie podrzutu, należy broni wolno zawieszonej dać podrzut ujemny, t. j. w dół.

Pomiar szybkości początkowej w kbk. Springfield wykazał, że wpływ osłabiacza odrzutu na szybkość początkową jest prawie żaden. I tak, bez osłabiacza szybkość początkowa wynosiła przy pomiarze 2781 stóp (=832 m/sek), a z osłabiaczem 2764 stóp (= 836 m/sek.), czyli o 4 m/sek. więcej, co jest absolutnie bez znaczenia.

Celność broni maszynowej (rkm. Browning, pistolet maszynowy Thompsona) wzrasta niezmiernie, dzięki możności utrzymania broni w ręku i kontrolowania jej nacelowania przez cały czas ognia ciągłego.

W karabinku, przy strzelaniu z maszyny, celność zupełnie się nie zmienia. Zmniejsza się natomiast odrzut, co z jednej strony usuwa zmęczenie, z drugiej zaś ułatwia utrzymanie celności przy długotrwałem strzelaniu.

## 4. ZASTOSOWANIE DO BRONI ŚRUTOWEJ.

Drgania lufy odbijają się na strzale śrutowym w sposób dwojaki.

Pierwszy, to analogicznie do broni, strzelającej pociskami, zmiana kierunku strzału, dochodząca do wcale dużych wymiarów, bo do 20 cali na 40 yardów (63 cm. na 36 cm.).

Drugi, to wpływ drgającej lufy na układ śrucin opuszczających jej wylot. Ponieważ przez przeciąg czasu, konieczny, by dość długa kolumna śrucin przeszła przez wylot, drganie lufy powoduje zmianę jej nachylenia, to też kolejne warstwy śrucin otrzymują coraz to inne kierunki, przemieniając w ten sposób prostą kolumnę śrucin na coś w rodzaju linji śrutowej, wyraźnie widocznej na rysunku 12-tym.

Jasnem jest więc, że osłabiacz odrzutu, oprócz roli ułatwienia strzału, jaką ma we wszelkich innych broniach, tu ponadto — przy zmniejszonym, a tembardziej prawie, że całkowicie usuniętym podrzucie, a więc i drganiach pionowych lufy — prostuje niejako kolumnę śrucin, czyniąc ich bieg regularniejszym, a ich strzał bardziej skupionym.

To samo stanowiłoby już dość poważną korzyść. Pozatem jednak przez drobną, a dość pomysłową zmianę kształtu osłabiacza, udało się płk. Cutt'owi uzyskać znacznie więcej. By rzecz tę jednak bliżej wyjaśnić, należy wpierw rozpatrzeć


Rys. 5.

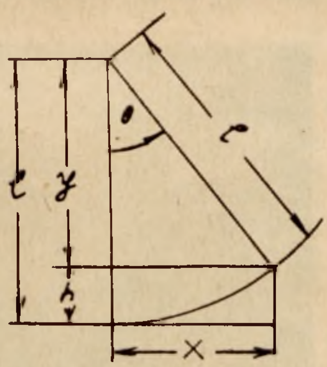


RYS. 6.

przyczyny różnego rozwarcia wiązki śrutowej i środki, przeciwdziałające im (choke).

Otóż siła, powodująca rozwarcie się stożka śrutu, jest oprócz oporu powietrza i różnorodności poszczególnych śrucin, również i działanie gazów, które poprzez brzegi przybitki prochowej dostają się do wnętrza ładunku śrucin. O tem przedostawaniu się świadczy najlepiej fotografja iskrowa wylotu jeszcze przed dojściem doń kolumny śrucin (rysunek 10), uwidaczniająca wyraźnie upływ gazów z lufy przed śrutem, i fotografja iskrowa na rysunku 11-tym, zdjęta około 10 cali (25 cm.) przed wylotem, gdzie wyraźnie widać, jak ciśnienie gazów, zawartych wewnątrz kolumny śrutu, wypchnęło przybitkę śrutową przed kolumnę, wbrew nawet oporowi powietrza, któryby przecież powinien właśnie przybitkę tę wcisnąć w kolumnę.

Jasną jest rzeczą, że tej sile odśrodkowej gazów, rozpierających




RYS. 8.

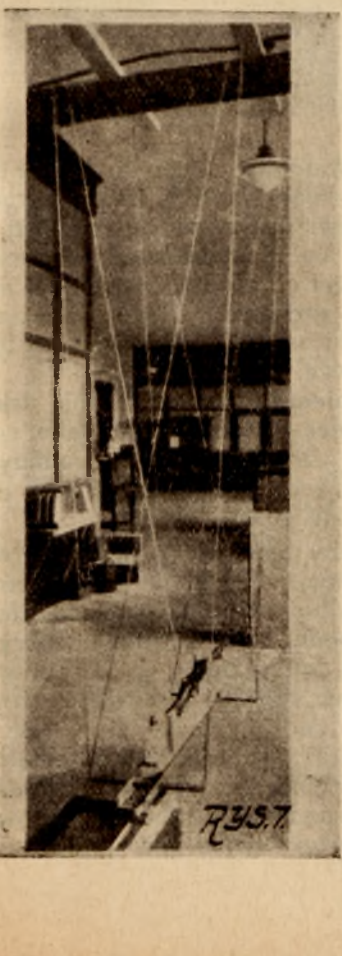
kolumnę na boki, przeciwdziałać może jedynie silne skupienie, sklejenie niejako śrucin ze sobą. Czyni to choke w ten sposób, że dzięki wysokiej temperaturze śrucin, ogrzanych ciepłem wybuchem i tarciem o ściany lufy, stapia ze sobą śrucinki, zgniecione w ciaśniejszej średnicy zwężenia lufy, uniemożliwiając tem samem ich przedwczesne rozwarcie się w powietrzu.

Że istotnie jedynie wzajemne przyleganie musi grać tu rolę, świadczą o tem próby, jakie przeprowadził p. Coxe w laboratorjum Brandywine firmy du Pont. Używając mianowicie śrucin stalowych, nie podlegających oczywiście ani zgniotowi, ani stopieniu, zamiast śrucin ołowianych, otrzymywał on z luf choke'owych rozrzuty, identyczne lufom ściśle walcowym.

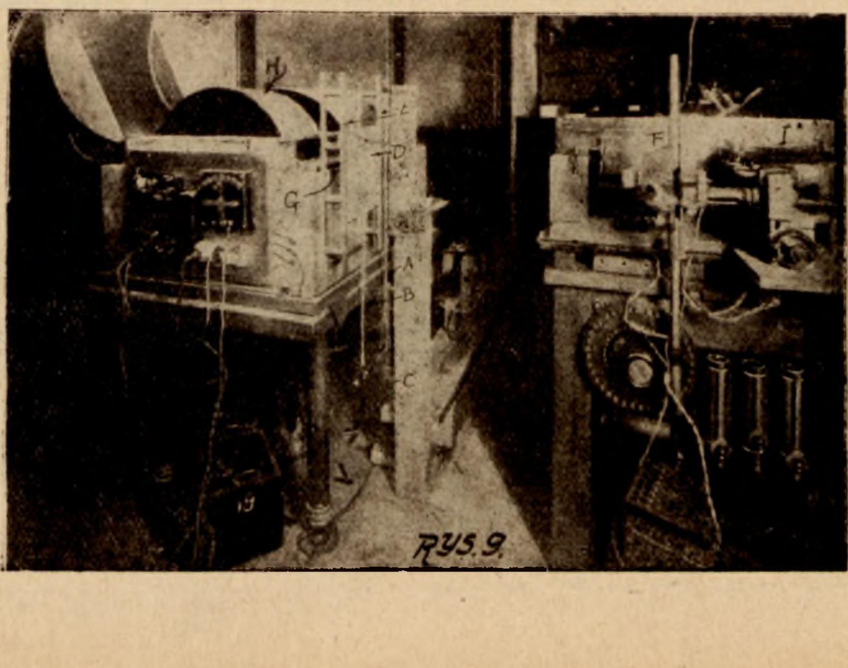
To wzajemne stapianie się śrucin pociąga jednak za sobą, jako ujemny skutek, ich zniekształcenie, widoczne doskonale na rysunku 12-tym, gdzie z boku i tyłu kolumny rozsiane są obficie drobne odłamki śrucin, oderwane działaniem choke'u od śrucin pierwotnych. — Zniekształcenie to pociąga za sobą oczywiście straty w szybkości, skutkiem zwiększonego oporu powietrza, a ponadto, jak to widać na rys. 12-tym, rozbija kolumnę śrucin na poszczególne elementy, niekorzystnie wpływające na całokształt rozrzutu i działanie wiązki.

Otóż osłabiacz odrzutu usuwa, dzięki swej konstrukcji, tę niewygodę. W tym celu (rys. 13-ty) składa się on z komory rozprężenia (r) długości 2,5 cala (= 63 mm), dalej ze zwężenia, złożonego z trzech stożków: stożek sprężający gazy (s), stożek sprężający z powrotem śrut (sc) i choke (c).

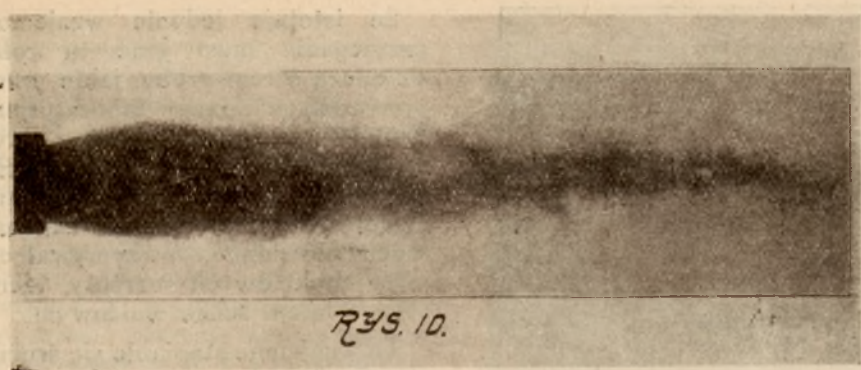
Działanie osłabiacza jest następujące. Śrut wchodzi w komorę rozprężenia. Skutkiem działania gazów, wyprzedzających śrut, podrzut został częściowo skompensowany i broń ma stosunkowo niewielkie drgania pionowe, co usuwa częściowo jedną z przyczyn powiększenia rozrzutu. W komorze rozprężenia kolumna śrutowa pozbywa się w dużym stopniu zawar-



RYS. 7.




RYS. 9.



RYS. 10.

tych w niej gazów, wydłuża się i rozszerza. Ciśnienie wewnątrz osłabiacza opada, a śrut ochładza się nieco. Gazy uchodzą do góry, oraz do przodu, skutkiem czego osłabiają odrzut i przeciwdziałają podrzutowi. Kolumna śrucin, idąc dalej w przód, wchodzi do choke'u osłabiacza i zwiera się i prostuje z powrotem, przyczem, wobec ochłodzenia śrucin i rozciągnięcia długości kolumny, zwarcie to pociąga za sobą zniekształcenie się śrucin i ich sklejenie się w minimalnym tylko stopniu.

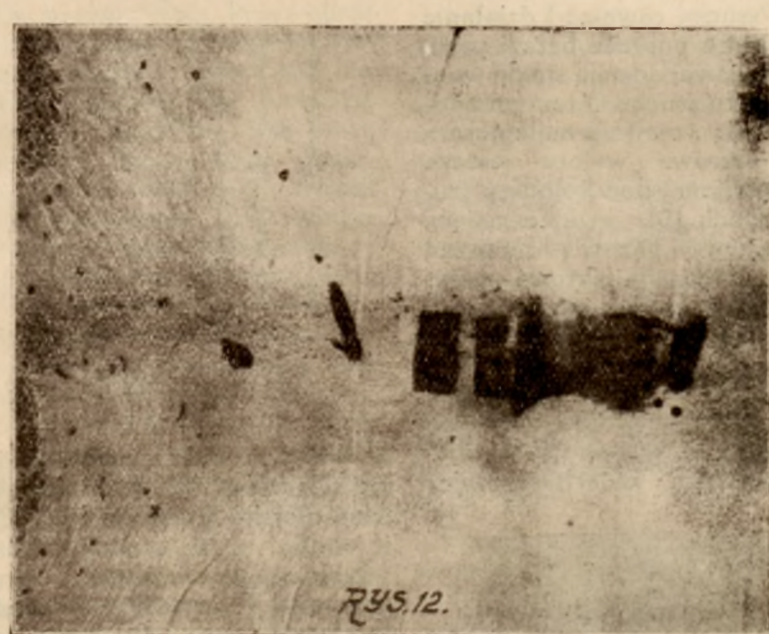
Tą drogą osiąga się bardzo zwarte wiązki śrutu, bez zwykłych choke'owi zniekształceń, lub aglemeracyj śrucin.

Do osłabiacza najlepiej nadają się lufy o choke'u 0,005 cala (=0,13 mm.), podpadające już raczej pod pojęcie lufy walcowej ulepszonej (cylindre amélioré), niż choke'u.

Lufy pół choke i pełny choke stosowano również, lecz nie dały one lepszych rezultatów, niż lufy wyżej wymienione.

Oczywiście skutek zależy od wymiarów komory choke'owej osłabiacza. Kombinacje tu mogą być rozmaite, przyczem jasnem jest, że działanie będzie różne, zależnie od wagi ładunku, wielkości śrutu i zamierzonej odległości strzału.

Z próbowanych 13-tu różnych średnic choke'ów osłabiacza wybrał wreszcie konstruktor 5 tylko, które jego zdaniem w zupełności spełniają wszelkie wymagania, stawiane w praktyce broni.



RYS. 12.

Autor nie podaje wymiarów wewnętrznych lufy, użytej do prób. Z podawanych jednak przez niego cyfr można łatwo wywnioskować, że użyto tu kalibru 12, a więc średnicy 18,45 mm. (=0,730 cala). Średnice użytych choke'ów osłabiacza wynosiły kolejno (w calach): 0,690 (=17,5 mm.), 0,693 (=17,6 mm.), 0,705 (=17,9 mm.), 0,725 (=18,4 mm.), 0,740 (=18,8 mm.), czyli zwężenie o 0,040 cala (=1,02 mm.), 0,037 cala (=0,94 mm.), 0,025 cala (=0,63 mm.), 0,005 cala (=0,13 mm.), i rozszerzenie 0,010 cala (=0,25 mm.).

Wyniki strzelań przeprowadzonych przez płk. Cutt'a podają poniższe zestawienia. Dla porównania z dotychczasowemi broniami podaję również, jaka ilość śladów znalazłaby się w poszczególnych pierścieniach w wypadku strzału lufą walcową i pełnym choke'em, zakładając przytem, że ilość śrucin w największym pierścieniu jest ta sama, co w wypadku strzału osłabiaczem odrzutu. Zilustruje to najlepiej rozłożenie śrucin w wiązce osłabiacza w porównaniu do lufy walcowej i choke'u.

Konieczne tu obliczenia uskuteczniłem na podstawie tabel rozrzutu broni śrutowej, podanych w książce gen. Journée „Tir des fusils de chasse".

Ażeby ponadto porównać, oprócz rozłożenia śrucin w wiązce, również i bezwzględną wartość strzału, podaję w ostatniej rubryce (6-tej), jakim byłby w danych warunkach strzału (odległość, wielkość i rodzaj śrucin, ilość ich w ładunku) wynik strzału przeciętnej lufy choke'u. i walcowej. Podaję go na podstawie tabeli 55 cytowanej wyżej książki gen. Journée.



RYS. 11.

| ODLEGŁOŚĆ | Koło 10 cali (= 25 cm.) | ierścień 10—20 cali (= 25—51 cm.) | iersc ień 20—30 cali (= 51—76 cm.) | Koło 30 cali (= 76 cm.) | rocent trafnych w kole najwi kszym | Broń przeciętna na tej odl. powinna mieć w największym kole śladów |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Średnica 0,690 cala.** | | | | | | |
| Śrut Nr. 2 (=3,75 mm.) 115 śrucin w ładunku: | | | | | | |
| 40 yardów (=36 m.) osłabiacz | 23 | 41 | 30 | 94 | 82,5 | — |
| „ choke | 23 | 42 | 29 | 94 | 82,5 | 83 |
| „ walec | 20 | 41 | 33 | 94 | 82,5 | 52 |
| 70 „ (=64 m.) osłabiacz | 7 | 16 | 22 | 45 | 38,8 | — |
| „ choke | 6 | 16 | 23 | 45 | 38,8 | 23 |
| „ walec | 6 | 16 | 23 | 45 | 38,8 | 16 |
| Śrut Nr. 4 (=3,25 mm.) 172 śrucin ładunku: | | | | | | |
| 40 „ (=36 m.) osłabiacz | 35 | 59 | 48 | 142 | 82,5 | — |
| „ choke | 34 | 64 | 44 | 142 | 82,5 | 125 |
| „ walec | 31 | 62 | 49 | 142 | 82,5 | 74 |
| 60 „ (=55 m.) osłabiacz | 27 | 31 | 38 | 96 | 55,5 | — |
| „ choke | 16 | 36 | 44 | 96 | 55,5 | 58 |
| „ walec | 16 | 36 | 44 | 96 | 55,5 | 32 |
| Śrrut Nr. 6 (=2,75 mm.) 280 śrucin w ładunku: | | | | | | |
| 40 „ (=36 m.) osłabiacz | 54 | 90 | 83 | 227 | 81 | — |
| „ choke | 51 | 102 | 74 | 227 | 81 | 198 |
| „ walec | 48 | 98 | 81 | 227 | 81 | 109 |
| 50 „ (=45 m.) osłabiacz | 36 | 60 | 76 | 172 | 61,4 | — |
| „ choke | 29 | 71 | 72 | 172 | 61,4 | 122 |
| „ walec | 28 | 69 | 75 | 172 | 61,4 | 69 |
| Śrut Nr. 7½ (=2,37 mm.) 447 śrucin w ładunku: | | | | | | |
| 40 „ (=36 m.) osłabiacz | 81 | 127 | 130 | 338 | 75,6 | — |
| „ choke | 70 | 147 | 121 | 338 | 75,6 | 290 |
| „ walec | 65 | 143 | 130 | 338 | 75,6 | 162 |
| **Średnica 0,693 cala.** | | | | | | |
| Śrut Nr. 6 (=2,75 mm.) 290 śrucin w ładunku: | | | | | | |
| 40 „ (=36 m.) osłabiacz | 99 | 84 | 101 | 284 | 85,6 | — |
| „ choke | 64 | 112 | 108 | 284 | 85,6 | 205 |
| „ walec | 56 | 110 | 118 | 284 | 85,6 | 113 |
| **Średnica 0,705 cala.** | | | | | | |
| Śrut Nr. 7½ (=2,37 mm.) 465 śrucin w ładunku | | | | | | |
| 40 „ (=36 m.) osłabiacz | 61 | 112 | 134 | 307 | 66,0 | — |
| „ choke | 56 | 132 | 125 | 307 | 66,0 | 303 |
| „ walec | 54 | 124 | 129 | 307 | 66,0 | 168 |
| **Średnica 0,725 cala.** | | | | | | |
| Śrut Nr. 7½ (=2,37 mm.) 465 śrucin w ładunku: | | | | | | |
| 40 „ (=36 m.) osłabiacz | 43 | 99 | 131 | 273 | 58,6 | — |
| „ choke | 45 | 110 | 118 | 273 | 58,6 | 303 |
| „ walec | 43 | 107 | 123 | 273 | 58,6 | 168 |
| Śrut Nr. 8 (=2,25 mm.) 515 śrucin w ładunku: | | | | | | |
| 30 „ (=27 m.) osłabiacz | 76 | 134 | 133 | 343 | 66 | — |
| „ choke | 65 | 145 | 133 | 343 | 66 | 420 |
| „ walec | 38 | 138 | 147 | 343 | 66 | 303 |
| **Średnica 0,740 cala.** | | | | | | |
| Śrut Nr. 7½ (=2,37 mm.) 465 śrucin w ładunku: | | | | | | |
| 40 „ (=36 m.) osłabiacz | 28 | 90 | 100 | 218 | 46,8 | — |
| „ choke | 32 | 83 | 103 | 218 | 46,8 | 303 |
| „ walec | 31 | 82 | 105 | 218 | 46,8 | 168 |
| 30 „ (=27 m.) osłabiacz | 61 | 117 | 148 | 326 | 62,8 | — |
| „ choke | 54 | 119 | 153 | 326 | 62,8 | 385 |
| „ walec | 48 | 118 | 160 | 326 | 62,8 | 276 |

Jak z powyższego zestawienia widać, lufa i amunicja, użyte do prób, nie były bynajmniej specjalnej jakości, lecz najzupełniej przeciętne, skoro rezultaty, osiągnięte przy osłabiaczu o średnicy 0,705 cala są ledwo że lepsze, a przy średnicach większych (0,725 i 0,740) znacznie nawet gorsze od przeciętnego choke'u (choć w każdym wypadku zawsze lepsze od (wyników lufy walcowej).

Na podstawie tych cyfr można więc wyraźnie stwierdzić, że osłabiacz odrzutu przy zwężeniu przewodu końcowego jeszcze o 0,63 mm. daje rezultaty lepsze od choke'u i wybitnie lepsze od walca i to tem lepsze, im zwężenie końcowe mniejsze.

Przy zwężeniu mniejszem, niż 0,63 mm. rezultaty są gorsze od średniej lufy choke'owej, ale o wiele lepsze, niż przy lufie walcowej.

Odnośnie rozłożenia śrucin charakterystycznem jest na ogół znacznie większe skupienie śrucin w kole środkowym (10 cali), większe nawet, niż w wypadku choke'u (za wyjątkiem dwu tylko wypadków, gdzie skupienie w kole środkowem jest nieco gorsze od choke'u). Natomiast w kole 2 razy większem (20 cali), rozpatrywanem jako całość, skupienie jest lepsze jedynie w wypadku średnicy nie większej, niż 0,705 cala. — Przy średnicy większej naogół jest równe choke'owi, lub nieco nawet gorsze.

Ogólnie biorąc, porównanie rozłożenia śladów w kole o średnicy 10 cali, w pierścieniach od 10 do 20 cali, i od 20 do 30 cali, (których powierzchnie mają się do siebie, jak 1:3:5), wykazuje, że lufa walcowa daje przeciętne skupienie oczywiście większe w środku, niż nazewnątrz, ale gorsze w polu środkowem o mniej więcej 50%, niż w pierścieniu pierwszym; w pierścieniu drugim śladów jest nieco więcej, niż w pierwszym. — Choke polepsza koło środkowe, ale w bardzo nieznacznym tylko stopniu; natomiast w pierścieniu pierwszym działanie jego jest wyraźne i wybitne. Osłabiacz polepsza zwłaszcza koło środkowe, a pierścień pierwszy polepsza w stopniu mniej więcej równym choke'owi. Działanie jego jest oczywiście w tym kierunku mniej, lub więcej wyraźne, zależnie od średnicy jego zakończenia.

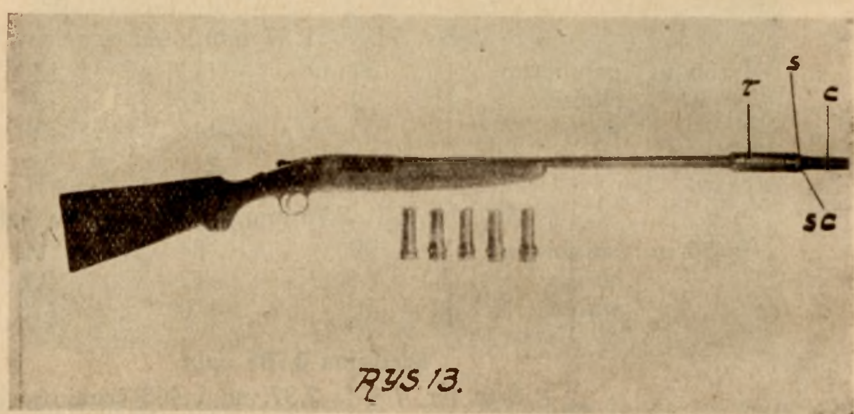
W ten sposób więc osłabiacz daje wiązkę anormalnie zgęszczoną w środku i mniej więcej jednostajnie rozłożona na boki. Ma to duże bardzo znaczenie dla doskonałego strzelca — podobnie jak i choke— ale może być zgubnem dla strzelca przeciętnego. Stopień tego zgęszczenia w środku można jednak regulować prawie, że dowoli wymiarami osłabiacza i uzyskiwać wiązki od zwięźlejszych, niż choke, aż do prawie że równych walcowi.

Toż samo tyczy się i rozwartości wiązki, która może — zależnie od średnicy końcowej osłabiacza — być zarówno mniejszą od choke'u, jak i większą od niego, zbliżając się prawie do rozwartości lufy walcowej.

Charakterystyczną przytem jest rzeczą, że przewaga osłabiacza uwydatnia się tem wyraźniej, im odległość większa i im śrut drobniejszy. W ten sposób użycie osłabiacza sprzyja dalekiemu strzałowi, co z punktu widzenia myśliwego zawsze jest wskazane.

Oprócz zmniejszenia odrzutu przynosi więc osłabiacz ze sobą i dodatkowe korzyści w formie dowolnego prawie że wpływu strzelca na wielkość i zwartość wiązki. Do tych zalet, które zdają się być niewątpliwe, jeżeli tylko podane przez płk. Cutt'a cyfry odpowiadają stanowi faktycznemu, dochodzi jeszcze—zdaniem płk. Cutt'a— i korzyść trzecia. Otóż, przez dobór odpowiednich typów osłabiacza można osiągnąć rozrzut taki, jaki się chce. Ma to duże znaczenie dla przeciętnego myśliwego, który posiadając jedną tylko strzelbę, a komplet osłabiaczy, może bez trudności dostosować strzelbę swą do dowolnych wymagań.

Oczywiście dane powyższe trzeba przyjąć z pewną ostrożnością, pochodzą bowiem od wynalazcy. W każdym jednak razie zasada podstawowa budowy osłabiacza wydaje się być prostą, a realizacja ciekawą i logiczną, tembardziej, że obok tak niezmiernie pożądanego osłabienia odrzutu, polepsza jeszcze i skupienie śrucin. Z tego też względu inowacja ta godną jest zainteresowania ze strony naszych myśliwych i wartoby, by zajęły się nią nasze towarzystwa łowieckie, choćby tytułem próby.



RYS 13.

# REGULAMIN

## nagrody wędrownej Związku Strzeleckiego na Narodowe Zawody Małokalibrowe, cal. 22

1. *Nagrodę stanowi rzeźba Olgi Niewskiej, wyobrażając — Łucznika.*
2. *Nagrodę zdobywa każdorazowo ten Związek lub Klub strzelecki, który w ogólnej punktacji powstałej przez zsumowanie wyników pierwszych pięciu zawodników lub zawodniczek, tak klasy I jak i II-ej, w poszczególnych konkurencjach zajmie pierwsze miejsce.*

*Współczynnik punktacji: I miejsce — 10 punktów, II — 7, III —5, IV — 3, V — 1 punkt. Za miejsca zespołowe punktacja podwójna.*

3. *Nagrodę „Łucznika" zdobywa na własność Związek lub Klub po trzykrotnem, choćby niekolejnem zwycięstwie na Narodowych Zawodach Strzeleckich z broni małokalibrowej cal. 22.*
4. *Nagrodę tę na miesiąc przed Dorocznemi Zawodami winien posiadający przesłać na ręce Komitetu Wykonawczego Narodowych Zawodów Strzeleckich.*
5. *Związek Strzelecki zastrzega sobie prawo poczynienia stosownych zmian w powyższym regulaminie na wypadek zmiany w programie strzelań.*

# I Narodowe Zawody Łucznicze

*J. Szyszko-Bohusz.*

Sport łuczniczy na dobre ugruntowuje się w Polsce i ma już poważny zastęp zwolenników. Na przykładzie tego, niedawno jeszcze zupełnie nieznanego sportu, widzimy jasno jak wiele może zdziałać zamiłowanie i energja. Konsekwentna i wytężona akcja P. Z. Ł. na czele z dyr. Giżyckim, kmdtem Kierzkowskim i kpt. Fularskim poparta pracą instruktorską niezmordowanego nauczyciela łucznictwa p. Łotockiego, który w ciągu lata przeszkolił około 1000 młodych łuczników, swoje zrobiła i pierwsze narodowe zawody łucznicze stały się wielkiem świętem tego sportu. Nie można jednak powiedzieć, by się stały jednocześnie przeglądem sił, gdyż pomimo wytężonej propagandy nie zdołano ściągnąć na zawody prowincji, którą reprezentowało zaledwie kilka osób i to z bliskich stron. A tymczasem na prowincji napewno jest wielu dobrych łuczników. Występują tu, pomimo najszczerszych chęci Związku uniemożliwiające przyjazd, trudności finansowe zawodników. I na to już niema żadnej rady, prócz silnych i zasobnych klubów łuczniczych. Ale to jest dopiero kwestja przyszłości.

Do zawodów, które odbyły się w dniach 6 i 7 października na torze łucznym P. Z. Ł. w Warszawie, stanęło blisko 100 łuczników.

W konkurencji męskiej walka rozegrała się pomiędzy harcerzami i uczniami gimnazjum Giżyckiego, przyczem ci ostatni zwyciężyli różnicą 1 pkt. Jak krucha była to przewaga, niech świadczy fakt, że licząc również punkty za strzelanie królewskie do kura, dostępne tylko dla mistrzów, harcerze przechylili szale na swoją stronę o 7 pkt.! Należy więc uznać ich za faktycznych zwycięzców konkurencji męskiej, tembardziej, że zabrali oni kilka mistrzostw w przeciwieństwie do gimn. Giżyckiego, które zbierało punkty głównie dzięki dużej liczbie średnio dobrych łuczników, zajmujących dalsze miejsca punktowane.

Coś niecoś mieli do powiedzenia również uczniowie gimnazjum Władysława IV oraz Strzelcy, którzy sprzątnęli puhar Zw. Łuczników za strzelanie zespołowe.

W klasyfikacji kobiecej na czoło wysunęło się P. W. K., które najliczniej obesłało zawody i dołączając do swych pierwszych miejsc cały szereg punktów na dalsze lokaty, potrafiło „uciec" strzelczyniom o kilkanaście punktów. Na trzeciem miejscu znalazł się A. Z. S. warszawski. Harcerki bardzo słabe.

Ogólna klasyfikacja przysporzyła organizatorom wiele kłopotów i ostatecznie została ustalona w ten sposób, że Zw. Strzelecki i P. W. K. otrzymało po równej ilości punktów, zaś puhar płk. Ulrycha pozostał bez „dzierżawcy" do roku przyszłego, zresztą o tem — niżej. Dzięki sukcesom harcerzy i kilku punktom zdobytym przez harcerki w konkurencji młodzieży — Zw. Harcerstwa Polskiego znalazł się na 3 miejscu przed gimn. Giżyckiego, A. Z. S. i gimn. Władysława IV. Inne organizacje zdobyły po parę punktów.

W konkursie bezsprzecznie najwybitniejszym łucznikiem okazała się młodziutka strzelczyni z Pruszkowa panna Angelówna, która zdobyła tytuł „króla kurkowego", bijąc wszystkich mężczyzn, osiągnęła najlepszy wynik zawodów 90 pkt. na 108 pkt. możliwych, wreszcie zagarnęła mistrzostwa na 15 i 40 mtr., oraz 1 miejsce w strzelaniu na 12 mtr. dla młodzieży do lat 16-tu. Jak na jej 15 lat tyle sukcesów wystarczy zupełnie.

Ponad poziom innych zawodniczek wysunęła się również Świstakówna z Łodzi, rywalka, a nawet w niektórych strzelaniach zwyciężczyni Angelówny. Zdobyła ona mistrzostwa na 20 mtr. i w strzelaniu potrójnem oraz 2 miejsce na 25 mtr., powetowane zresztą następ-




*P. Angelówna otrzymuje z rąk prezesa P.Z.Ł. dyr. Giżyckiego, ryngraf — nagrodę Ministra Oświaty.*

nie ustanowieniem nowego na tym dystansie rekordu.

Pozostałe zawodniczki wyraźnie ustępywały Angelównie i Świstakównie. Podkreślić należy sukcesy pp. Korytowskiej i Lisowskiej z A. Z. S. i Majkówny z P. W. K. Że strzelczyń niespodziankę zrobiła Pyzalska z Warszawy, natomiast wyraźnie niedysponowaną była trjumfatorka mistrzostw stolicy — Morawska.

Pomiędzy łucznikami żaden nie wyróżnił się ponad innych i czołowe miejsca podzieliła trójka Brzeski, Wiecki i Foeller, pozatem zaś należy odnotować Rybaka, Korytowskiego, Sankiewicza, a z „junjorków" Pierzchałę i Budkiewicza.

* * *

Znacznie ponad poziom wszystkich zawodników wysunął się p. Łotocki, który też przywłaszczył całkowicie na swój prywatny użytek całą tabelę rekordów męskich, niestety jednak nie został dopuszczony do konkurencji w zawodach.

Jeden z zawodników złożył przeciwko udziałowi p. Łotockiego protest, motywując go tem, że jest on zawodowcem. Ponieważ wokół tego protestu podniosła się bardzo niemiła i głośna dyskusja, dyr. Giżycki „ex presidio" rzecz rozstrzygnął w tym sensie, iżby p. Łotocki stawał poza konkursem. Prezes P. Z. Ł. kierował się przytem względami na dobro sportu łucznego, któremu wszelkie starcia na pierwszych wielkich zawodach bardzo by zaszkodziły, a udział niedościgłego narazie łucznika zniechęcił by innych uczestników pozbawionych w ten sposób szans zdobycia nagród.
czenia i dostatecznie szczegóło-
zbadawszy tę sprawę, zaakceptował doraźne zarządzenie swego



*Harcerka Nowacka.*

prezesa, jednak na przyszłość postanowił uznać prawa p. Łotockiego jako amatora i zawodnika, dopuszczając go w ten sposób do wszystkich przyszłych zawodów i zatwierdzając jako rekordy jego wyniki, osiągnięte poza konkursem na I Narodowych Zawodach Łuczniczych.

W takiem załatwieniu sprawy kierowano się tem, że jeśliby trenerzy - amatorzy zostali pozbawieni prawa do udziału w zawodach, to jednego pięknego poranku młody sport łuczny pozostałby bez nauczycieli.

Z drugiej zaś strony uznano p. Łotockiego jako amatora. Wyjeżdżając bowiem na prowincje otrzymywał zwrot efektywnych kosztów podróży i djetę w wysokości nie przekrającej tej, jaką otrzymuje normalnie zawodnicy udający się na zaproszenie na jakieś zawody. Skoro ich nie przestajemy uważać za amatorów, nie byłoby żadnej racji inaczej traktować p. Łotockiego, który oddaje takie usługi sportowi łucznemu, jako trener amator.

* * *

Drugi kłopot miał P. Z. Ł. z klasyfikacją ogólną. Okazało się bowiem, że Komisja Sędziowska, pozostająca pod przewodnictwem p. Rembowskiego, a złożona z harcerzy, do których P. Z. Ł. zwrócił się o to, pracowała z całym poświęceniem i zasłużyła na całkowite uznanie i jednak — z braku doświadczenia i dostateczne szczegółowych regulaminów — popełniła szereg błędów w klasyfikacji. Rzecz na pierwszych zawodach i zrozumiała i godna przebaczenia. A jednak przysporzyła sporo ambarasu.

Oto bowiem we wtorek 9 października redakcja „Strzelca" otrzymała za podpisem przewodniczącego komisji p. Rembowskiego zestawienie wyników, z którego wynikało, że na 1 miejscu jest Zw. Strzelecki z 68 pkt. przed Harcerzami 63 pkt. i P. W. K. 62 pkt. Ponieważ strzelanie do kura już częściowo odbyło się i zwycięstwo Angelówny nie ulegało wątpliwości oraz uwzględniając jedną poprawkę w wynikach, „Strzelec" napisał, a za nim przedrukowało kilka pism, że puhar płk. Ulrycha przypadł Zw. Strzeleckiemu.

Tymczasem w dwa dni potem komisja sędziowska przyszła na Zarząd P. Z. Ł. ze skorygowaną listą wyników, z której wynikało, że P. W. K. ma 65 pkt., zaś Strzelcy i Harcerze po 56 pkt. Po częściowem sprawdzeniu wyników, okazało się, że Zw. Strzelecki ma nie 56, a 61 pkt. zaś dalsze sprawdzanie miało odbyć się w sobotę 13 października, jednak nie doszło do skutku.

W niedzielę komisja doliczyła wyniki kura i stwierdziwszy, że P. W. K. ma 69 pkt., zaś Zw. Strzelecki 67 pkt., pomimo protestów tego ostatniego wręczyła P. W. K. puhar płk. Ulrycha.

Na najbliższem posiedzeniu Zarządu P. Z. Ł., które miało zweryfikować wyniki stwierdzono, iż przedstawiciele Zw. Strzeleckiego mieli rację i Związek ten ma tyle samo punktów co P. W. K.

A właściwie powinien mieć nawet więcej, gdyż członkini Zw. Strzeleckiego Angelówna zwyciężyła w strzelaniu królewskiem, za



*Kuchcińska i Świstakówna.*

które należy się więcej punktów niż za każde inne. Być może już w roku przyszłym wprowadzone będzie za pierwsze miejsce w tej konkurencji 10 pkt., nie 6 pkt., jak to jest w innych strzelaniach. Na razie jednak regulamin tej rzeczy nie rozstrzygnął i Zarząd P. Z. Ł. stanął na stanowisku, że strzelanie królewskie należy traktować tak jak inne.

Jak wobec tego rozstrzygnąć dylemat P. W. K. czy Zw. Strzelecki? Co zrobić z puharem?

Zw. Strzelecki zdobył 5 pierwszych miejsc, w tem przypadł mu tytuł „króla kurkowego". P. W. K. miało na swem koncie 3 pierwsze miejsca plus... fakt dokonany, wręczony w niedzielę puhar.

I to przeważyło. Zdecydowano, wobec równości punktów i braku szczegółowego regulaminu nagrody, któryby określił co w takiem wypadku zrobić, uznać, że puhar nie został w tym roku nikomu przyznany, zaś P. W. K. i Zw. Strzeleckiemu zaliczyć tak, jakby już przez jeden rok puhar dzierżyli. Czyli, że wystarczy by jedna z tych organizacji jeszcze tylko dwa razy puhar zdobyła, a stanie się on jej własnością.

## WYNIKI ZAWODÓW

### STRZELANIA KOBIECE

**Strzelanie na 15 mtr.** Tarcza 80 cm., 1 serja 12 strzał i 3 próbne. Maksimum 108 pkt.

1. Angelówna (Strzelczyni Pruszków) 73 pkt.
2. Świstakówna (P. W. K. Łódź) 72 pkt.
3. Korytowska (A.Z.S.) 66 pkt.
4. Kuchcińska (P.W. K.) 66 pkt.
5. Lisowska (A. Z. S.) 62 pkt.
6. Pyzalska (Strzelczyni Warszawa) 56 pkt.

**Strzelanie na 20 mtr.** Warunki jak wyżej.

1. Świstakówna (P. W. K. Łódź) 68 pkt.
2. Majkówna (P. W. K.) 53 pkt.
3. Omylska (P. W. K.) 53 pkt.
4. Wieczorkiewiczówna (A. Z. S.) 49 pkt.
5. Królówna (Sokół) 45 pkt.
6. Angelówna (Strzelczyni Pruszków) 23 pkt.

**Strzelanie na 25 mtr.** Warunki jak wyżej.

1. Korytowska (A. Z. S.) 33 pkt.
2. Świstakówna (P. W. K. Łódź) 28 pkt.
3. Lisowska (A. Z. S.) 26 pkt.
4. Majkówna (A. Z. S.) 26 pkt.
5. Meljonówna (P. W. K.) 23 pkt.
6. Stefańska (P. W. K.) 21 pkt.

**Strzelanie potrójne.** Suma punktów strzelań na 15, 20 i 25 mtr.

1. Świstakówna (P. W. K.) 168 pkt.
2. Korytowska (AZS) 138 pkt.
3. Angelówna (Strz. Prusz.) 133 pkt.
4. Lisowska (A. Z. S.) 118 pkt.
5. Omylska (P. W. K.) 115 pkt.
6. Majkówna (P. W. K.) 114 pkt.

**Strzelanie na 40 mtr.** Tarcza 120 cm., dwie serje po 12 strzał i po 3 próbne. Maksimum 216 pkt.

1. Angelówna (Strzelczyni Pruszków) 47 pkt.
2. Lisowska (A. Z. S.) 46 pkt.
3. Królówna (Sokół) 35 pkt.
4. Kuchcińska (P. W. K.) 29 pkt.
5. Stefańska (P. W. K.) 25 pkt.
6. Świstakówna (P. W. K. Łódź) 25 pkt.

**Strzelanie zespołowe na 15 mtr.** Tarcza 80 cm., 6 strzał bez próbnych, zespół 3 zawodniczki. Maksimum 162 pkt.

1. P. W. K. I 92 pkt.
2. Zw. Strzelecki Pruszków 77 pkt.
3. Zw. Strzelecki Warszawa 69 pkt.
4. A. Z. S. 67 pkt.
5. P. W. K. II 49 pkt.
6. Zw. Harc. Pol. 33 pkt.

**Strzelanie na 12 mtr. dla młodzieży do lat 16-u.** Tarcza 80 cm. 1 serja, 12 strzał i 3 próbne. Maksimum 108 pkt.

1. Angelówna (Strzelczyni Pruszków) 68 pkt.
2. Kowalska (Strzelczyni Pruszków) 66 pkt.
3. Nowacka (Zw. Harc. Pol.) 18 pkt.
4. Szamberska (Zw. Harc. Pol.) 12 pkt.
5. Magierska (Zw. Harc. Pol.) 9 pkt.

#### Punktacja kobieca.

1. P. W. K. 65 pkt.
2. Zw. Strzelecki 47 pkt.
3. A. Z. S. 38 pkt.
4. Z. H. P. 11 pkt.
5. Sokół 6 pkt.

#### Strzelania męskie.

**Strzelanie na 20 mtr.** Tarcza 80 cm., 1 serja, 12 strzałów i 3 próbne. Maksimum 108 pkt.

1. Brzeski (Zw. Harc. Pol.) 58 pkt.
2. Foeller (Gim. Giżyckiego) 55 pkt.
3. Hintze (K. W. Wisła) 48 pkt.
4. Pierzchała (gim. Wład. IV) 47 pkt.
5. Mrok (Strzelec) 45 pkt.
6. Raczyński (gim. Giżyckiego) 40 pkt.

**Strzelanie na 25 mtr.** Warunki jak wyżej.

1. Wiecki (niestowarzyszony) 52 pkt.
2. Pierzchała (gim. Wład. IV) 50 pkt.
3. Korytowski (Z. H. P.) 50 pkt.
4. Brzeski (Z. H. P.) 46 pkt.
5. Sankiewicz (gim. Giżyckiego) 42 pkt.
6. Foeller (gim. Giżyckiego) 42 pkt.

**Strzelanie na 30 mtr.** Warunki jak wyżej.

1. Rybak (Z. H. P.) 46 pkt.
2. Foeller (gim. Giżyckiego) 41 pkt.
3. Brzeski (Z. H. P.) 34 pkt.
4. Sankiewicz (gim. Giżyckiego) 30 pkt.
5. Wiecki 29 pkt.
6. Dębski (A. Z. S.) 22 pkt.

**Strzelanie potrójne.** Suma punktów strzelań na 20, 25 i 30 mtr.

1. Brzeski (Z. H. P.) 138 pkt.
2. Foeller (gim. Giżyckiego) 138 pkt.
3. Wiecki 120 pkt.
4. Pierzchała (gim. Wład. IV) 117 pkt.
5. Sankiewicz (gim. Giżyckiego) 107 pkt.
6. Rybak (Z. H. P.) 97 pkt.
7. Mrok (Strzelec) 97 pkt.

**Strzelanie na 50 mtr.** Tarcza 120 cm., dwie serje po 12 strzał i po 3 próbne. Maksimum 216 pkt.

1. Brzeski (Z. H. P.) 56 pkt.
2. Wiecki 44 pkt.
3. Foeller (gim. Giżyckiego) 35 pkt.
4. Hintze (K. W. Wisła) 35 pkt.
5. Sitarek (Strzelec Pruszków) 27 pkt.
6. Pierzchała (gim. Wład. IV) 27 pkt.
7. Raczyński (gim. Giżyckiego) 27 pkt.

**Strzelanie zespołowe na 20 mtr.** Tarcza 80 cm., 6 strzał bez próbnych, zespół 3 zawodników. Maksimum 162 pkt.

1. Zw. Strzelecki 52 pkt.
2. Gim. Giżyckiego 51 pkt.
3. Z. H. P. 48 pkt.
4. Gim. Władysława IV 30 pkt.

**Strzelanie na 15 mtr. dla młodzieży do lat 16.** Tarcza 80 cm., 1 serja 12 strzał i 3 próbne. Maksimum 108 pkt.

1. Butkiewicz (gim. Wład. IV) 72 pkt.
2. Pierzchała (gim. Wład. IV) 59 pkt.
3. Nowowiejski (gim. Giżyckiego) 29 pkt.
4. Jaroszyński (gim. Wład. IV) 24 pkt.
5. Marciniak (gim. Giżyckiego) 21 pkt.
6. Baczewski (gim. Giżyckiego) 5 pkt

#### Klasyfikacja męska.

1. Gim. Giżyckiego 45 pkt.
2. Z. H. P. 44 pkt.
3. Gim. Władysława IV. 32 pkt.
4. Zw. Strzelecki 16 pkt.
5. K. W. Wisła 7 pkt.
6. A. Z. S. 1 pkt.

**Strzelanie królewskie na 15 mtr.** do kura naturalnej wielkości 3 strzały.

Król kurkowy na rok 1928-29 Angelówna (Strzelczyni Pruszków) 36,5 pkt.
2. Brzeski (Z. H. P.) 56,8 pkt.
3. Świstakówna (P. W. Łódź) 58,3 pkt.
4. Rybak (Z. H. P.) 68,3 pkt.
5. Wiecki 85,5 pkt.

#### Klasyfikacja strzelania królewskiego.

1. Z. H. P. 8 pkt.
2. Zw. Strzelecki 6 pkt.
3. P. W. K. 4 pkt.

### OGÓLNA KLASYFIKACJA.

1. Zw. Strzelecki 69 pkt. (5 pierwszych miejsc, w tem strzelanie królewskie).
2. P. W. K. 69 pkt. (3 pierwsze miejsca)
3. Z. H. P. 64 pkt.
4. Gim. Giżyckiego 45 pkt.
5. A. Z. S. 38 pkt.



*Zwycięzca.*

6. Gim. Władysława IV 32 pkt.
7. K. W. Wisła 7 pkt.
8. Sokół 6 pkt.

**Strzelanie o pobicie rekordów.**

W czasie zawodów poza konkursem p. Łotocki próbował swych sił w ustanawianiu rekordów łucznych. W niedzielę 14 października do próby przystąpiło kilku najlepszych łuczników i łuczniczek. W wyniku osiągnięto szereg rekordów.

**Mężczyźni: 20 mtr.** Łotocki 71 pkt., Brzeski 64 pkt., **25 mtr.** Łotocki 65 pkt., Brzeski 54 pkt., **30 mtr.** Łotocki 47 pkt., Rybak 46 pkt. **Strzelanie potrójne.** Łotocki 183 pkt., Brzeski 163 pkt. **50 mtr.** Łotocki 69 pkt., Brzeski 56 pkt.

**Kobiety. 15 mtr.** Angelówna 90 pkt., **20 mtr.** Świstakówna 68 pkt. **25 mtr.** Świstakówna 37 pkt. **Strzelanie potrójne.** Świstakówna 169 pkt. **40 mtr.** Angelówna 47 pkt.

**TABELA REKORDÓW ŁUCZNYCH**

**Mężczyźni:**

**20 mtr.** Łotocki (A. Z. S.) 71 pkt.
**25 mtr.** Łotocki (A. Z. S.) 65 pkt.
**30 mtr.** Łotocki (A. Z. S.) 47 pkt.
**Strzelanie potrójne.** Łotocki (A. Z. S.) 183 pkt.
**50 mtr.** Łotocki (A. Z. S.) 69 pkt.
**Strzelanie zespołowe.** Zw. Strzelecki 52 pkt.

**Kobiety:**

**15 mtr. Angelówna** (Strzelec Pruszków) 90 pkt.
**20 mtr.** Świstakówna (P. W. K. Łódź) 68 pkt.
**25 mtr.** Świstakówna (P. W. K. Łódź) 37 pkt.
**Strzelanie potrójne.** Świstakówna (P. W. K. Łódź) 168 pkt.
**40 mtr.** Angelówna (Strzelec Pruszków) 47 pkt.

**Strzelanie zespołowe.** P. W. K. 92 pkt.

**Strzelanie do kura.**

Angelówna (Strzelec Pruszków) 36.5 pkt.

**ŁUCZNICZE MISTRZOSTWA ZW. STRZELECKIEGO.**

W ramach Narodowych Zawodów Łuczniczych, odbyły się łucznicze mistrzostwa Zw. Strzeleckiego, które zgromadziły kilkanaście osób z Warszawy i Pruszkowa.

**Strzelanie na 20 mtr. dla strzelców.** Maksimum 108 pkt.

1. Sitarek (Pruszków) 55 pkt.
2. Szulc (Pruszków) 34 pkt.
3. Dudek (Pruszków) 32 pkt.
4. Królikowski (Warszawa) 25 pkt.
5. Ziffer (Warszawa) 15 pkt.
5. Mrck (Warszawa) 14 pkt.

**Strzelanie na 15 mtr. dla strzelczyń.** Maksimum 108 pkt.

1. Angelówna (Pruszków) 80 pkt.
2. Pyzalska (Warszawa) 56 pkt.
3. Morawska (Pruszków) 53 pkt.
4. Woźniakowska (Warszawa) 40 pkt.
5. Platówna (Warszawa) 39 pkt.
6. Ochocka (Pruszków) 25 pkt.

**Klasyfikacja.**

1. Pruszków 26 pkt.
2. Warszawa 16 pkt.

# Prasa... francuska, a sport strzelecki

*J. Szyszko-Bohusz.*

Wprowadzamy strzelectwo na teren polskiej rzeczywistości, chcemy wyprowadzić go na szerszy świat większych zainteresowań, z roli kopciuszka wydźwignąć go na stanowisko benjaminka opinji społecznej.

Droga ku temu wiedzie między innemi przez prasę. Może ona pracę naszą bardzo ułatwić, może ją niesłychanie utrudnić, jeśli nadal będzie milczała. Kokietujemy ją i wytykamy jednocześnie jej błędy gramy na ambicji i wstydzimy.

Chętnie powołujemy się na przykłady zagranicy, gdzie rzecz się ma inaczej. Odnotowaliśmy fakt zainteresowania się (wprawdzie ujemnego) naszem strzelectwem prasy niemieckiej dziś notujemy objawy zainteresowania swym sportem prasy francuskiej.

We Francji nie tak dawno, bo również w sierpniu, niemal jednocześnie z naszemi, odbywały się 31 Narodowe Zawody Strzeleckie. Trzydzieste pierwsze, a więc nie czwarte, a więc nie potrzebujące w tym stopniu poparcia opinji publicznej co nasze zawody, jedne z pierwszych.

Oto porównanie: U nas trzeba było wielkiego wysiłku ze strony organizatorów, by choć jakie takie, krótkie wiadomości z zawodów ukazały się w prasie. We Francji na okładce programu zawodów znajdujemy takie ogłoszenie: „Wyłącznie „Le Matin" publikuje oficjalne wyniki konkursów". A we środku programu inny dziennik paryski „Le Petit Parisien" zapowiada codzienne sprawozdania od własnego korespondenta. Obydwa te dzienniki należą do grupy najbardziej poczytnych pism Europy, biją do 1.000.000 egzemplarzy codziennie i nietylko publikują szczegółowe sprawozdania z zawodów, ale uważają jeszcze za właściwe ogłaszać o tem.

Drugie porównanie.

„Le Petit Parisien" ofiarował na 31 Narodowe Zawody Strzeleckie ogółem 56 nagród w tem: czterolampowy radjoodbiornik, 4 rowery wartości po 600 fr., neseser, 2 serwisy deserowe, 2 serwisy do kawy, 10 lornetek, 10 zegarków męskich, 10 zegarków damskich na bransoletkach i 15 żetonów bronzowych, srebrnych i złotych.

„Le Matin" ofiarował: 11 pucharów wędrownych, 11 lornetek wartości po 600 fr., puhar wędrowny dla senjorów, lornetka wartości 600 fr. dla pań perfumy, żetony i wiele innych drobiazgów.

Proszę łaskawie zwrócić uwagę, że te dwa pisma paryskie dały więcej nagród niż ich wogóle zebrano w Polsce.

A ile nagród dała nasza prasa stołeczna? Ani stołeczna, ani tembardziej prowincjonalna prasa nie zdobyła się na najmniejszą chociażby nagrodę.

Czy to chodzi o sprawozdania i propagandę, czy też o materjalne poparcie — nie możemy dotąd znaleźć zrozumienia w naszej prasie która stoi zawsze na państwowem stanowisku, a w tym wypadku ignoruje zupełnie tak niesłychanie dla państwa ważną gałęź sportu i przysposobienia wojskowego.

Porównanie przeprowadzone pomiędzy naszą i zagraniczną prasą jest tem bardziej przykrem, że prasa polska pod każdym innym względem dorównuje zachodnio-europejskiej, a pod wielu względami — nawet przewyższa ją.

Czyżby tylko pod względem stosunku do sportu obrony narodowej miała nadal zachodzić tak rażąca różnica na naszą niekorzyść?

## ERATA

W zeszycie 7 „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego", w artykule p. t. „Strzelanie z broni małokalibrowej w okresie letnim", wkradły się następujące błędy drukarskie:

Str. 122, szpalta 3-cia, wiersz 22-gi zgóry, zamiast „określone" winno być:— „ogólne", str. 123, szpalta 1-a, wiersz 22-gi zgóry, po słowach „cele bojowe" winno być: „spadające przy trafianiu, ugrupowane w terenie w granicach od 50-u do 175 mtr."; wiersz 26-y zgóry, po słowach „używane" winno być: „są normalne cele bojowe, ukazujące się lub posuwające się w terenie, w granicach od 50 do 175 mtr.; wiersz 30-y zgóry, należy czytać: „uwaga: do sporządzenia normalnych celów bojowych, spadających przy trafieniu należy używać desek i t. d."; wiersz 9-y zdołu: poprawić „irgury" na „figury"; str. 125. szpalta 2-a, 14-y wiersz zgóry wstawić: „ukazują się jedno po drugiem dwa popiersia każde". 3-ci wiersz zdołu po słowach: „pełzające i" dodać: „posuwając się na przestrzeni 10 mtr...."; str. 126, szpalta 2-a, 16-ty wiersz zdołu: poprawić: „pazdziernika" na „września"; str. 126 szpalta 3-a, pierwszy i drugi wiersz zdołu po słowie „kwe" dodać: „styj z braku miejsca odkładam do dalszego ciągu niniejszej pracy".

# JAK 4 P. S. P. ZDOBYŁ MISTRZOSTWO STRZELECKIE W. P.

## NA ROK 1928

*C. Zet.*

Z Cieszyna do Borzęcina nie tak łatwo się dostać. Toteż kpt. Szprył ak nie mało kłopotu miał, zanim się dostał. Żeby to sam, ale ze strzelcami, którzy o niczem innem nie pamiętali i nie mówili, jak tylko o tem ,jak tu zostać mistrzami.

—Przecież są królami — choćby kurkowymi — mieszczanie z Krakowa, dlaczego my „pepesiacy" z 4-ki" nie mamy „ostać" — mistrzami. Musimy!

—To się wie.... wszak w „łońskim" roku nasze oficery „ostały" mistrzami, choć nie sami tylko w Cesiesie strzelali. Sakramencko ciężką przywieźli nagrodę, — trza ją było „taborką taskać" ze stacji do pułku.

— Może i my cosik oprócz tytułu otrzymamy, — pono puhar „śrybrny" od samiutkiego ministra. To się dopiero Stary ucieszy.

— Ha, ha, ha... Cieszyn stanie się siedzibą mistrzów, bo same mistrze w nim mieszkać bedom.

— Cicho — patałachy!

Rozmowa przerwana... Kraków... przesiadać.

—A żeby ich wciurności!

— — — — — — —

Biadoliny.

Samochód ciężarowy z 16 p. p. zabiera zawodników, — szofer puścił korbę w ruch.... wyrrr.... trąbka... jazda.

W oddali widać dwa namioty, rozłożone na płaszczyźnie trawiastej. Jakieś grupki, sylwetki... — to pewnie „bojówka".

— Stać. Dalej piachy, ani rusz, wyrrrr wyrrr...

Samochód stanął. Gramolą się z niego strzelcy, inni zgrabniejsi zeskakują. — 5 minut drogi i już na miejscu.

Przed namiotem stoi płk. Dragat, dca 16 p. p., kierownik zawodów „bojowych". Obok niego sztab, telefoniści z minami „druciarzy", — wszyscy weseli, uśmiechnięci.

Co chwilę przybywa oficer i melduje przybyły zespół. Jest ich 9. Brakuje lubelskiego. Co się mogło stać? Albo KOP. także jakoś nic...

— Lepiej, chłopy. Będzie mniej konkurentów!

Strzelnica bojowa. Boże Jedyny! W tyle lasek, przed nim malutkie krzaczki i „psiakrew" żadnego wroga nie widać, — i „strzylaj" tu bracie, „trafioj".

Na dany znak podchodzi zespół i naciera najpierw nogami, potem hop w rów...

— Nieprzyjaciel w obronie. Prawa granica, lewa granica...

— No i co więcej? Nic nie widać...

— Cel na wprost... Puk, puk... puk, puk, puk...

— Przerwij ogień... obrócić się twarzami do namiotów. Sznurek przestrzelony, — cel się nie przewraca.

— Och, psiamać... nie mogli to uciane dać linki...

—Cicho!...

— — — — — — —

Tarczowi znoszą cele: „mansingwery", latające, główki, piersi — i kładą w szeregu na ziemi.

Komisja z ołówkiem w rękach czyni przegląd 30 „cosik" tych celów i co chwila cosik notuje.

— Jest, „dostoł" — o tu, ale go „charatnoł".

— — — — — — —

Godz. 13 z minutami.

Strzelało 10 zespołów, bo gdzieś koło 11-tej godziny przybył spóźniony zespół z Lublina, ale KOP-u jak nie widać, tak nie widać. Mieli nawet „podchorążaki" przyjechać, ale cosik się rozmyśleli i tyż nie przyjechali.

— Lepij, — obyjdzie się. Im mniej, tem lepiej.

— Cicho, nie wtroncoj się, to nie twoja sprawa. Posłuchaj wyników.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 64 p p. | z D.O.K. | VIII — | 275 pkt. | — I miejsce |
| 76 „ | „ | III — | 244 „ | — II „ |
| 9 p p. leg. | „ | II — | 231 „ | — III „ |
| 4 p.s.p | „ | V — | 192 „ | — IV „ |

—O rany! — a to Stary bedzie klął.

— Nadrobicie, nie tropcie się, jutro decyduje... słuchajcie dalej.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 3 p.p. leg. | z D.O.K. | X — | 124 pkt. | — V miejsce |
| 31 p.s.k. | „ | IV — | 117 „ | — VI „ |
| 13 p.p. | „ | I — | 110 „ | — VII „ |
| 69 p.p. | „ | VII — | 109 „ | — VIII „ |
| 14 p. uł. | „ | VI — | 65 „ | — IX „ |
| 79 p.p. | „ | IX — | 49 „ | — na ostatku. |

— Nie dziwota. Caluśkom noc jechali, to dobrze, że i tyle trafili. Nom się tyż nie powiodło.

—Jutro, chłopoki, na Wolę Justowską, na 6-tą rano. Teraz na kwatery i pucować „gwery". Po wsi się psiamać nie włóczyć, piwska nie chlać...

— Ale Stary bedzie i tak klął...

— — — — — — —

Wola Justowska. Dojazd tramwajem, samochodem rządowym (ale nie wszyscy), taksówką (11 złociszów... cholera), — na „piechotę" (za darmo)... jak komu wygodnie.

— Ponoć była na dworcu muzyka i mieli nas witać, — grali i witali, ale nos nie beło... dobrze im tak, trza beło nam pedzieć, tobyśmy z paradom z koleji wyłazili... ùmby było dobrze, a nom jeszcze lepi, bo wszyscyby na nas pozierali.

—Dej im pokój, na drugi raz będzie inaczej. Przypatrz się lepiej strzelnicy... fajna — co? Żeby to u nas tako była. 18 stanowisk, człeka dyszcz nie skropi, tarcze jak na dłoni. Albo tu — na ścianach pełno obrozków, tarcz honorowych, — na stanowiskach kwiaty... he, he, he... to ci fajnie.

— Wis co Jendrek, jest i restauracjo — za strzelnicą, ale bestyjo drogo, jak u nas na maniebrach, drożej niż w Cieszynie. Żeby to kapitana jakoś osukać, toby se człek kropnął na ochotę.

— Pono momy tylko jedyn dzień strzelać, kozoł tak Pan Generał. Dobrze... odwalimy 300 i 200 mtr...

—Pogoda jest, człek się wyspał, to się odwali...

— Mogliby każdy strzał pokazywać; ale 10 naraz, to troche za „prendko" i za dużo...

— Taki był rozkaz, to trudno; na 300 mtr. wal bracie, najpierw 10 w w zespole, potem jednostkowe po 2 serje z każdej postawy, — 60 naboi wystrzelać, to nie byle co...

— A na 200 mtr... to nic?...

Nagle zjawia się mjr. Muzyka, wydaje dyspozycje, rozkazy, kontroluje, czy przypadkiem więcej jak 9 zawodników z jednego DOK. nie przybyło, bo i to się zdarzyć mogło, jak w łońskim roku.

Zaczynają... strzelanina na 12 stanowiskach. Tarczowi pracują, pokazują, kiwają, dziwią się, — pisarze telefonują, krzyczą do telefonów, — ruch na strzelnicy, jak na jarmarku, ale wszystko idzie jak z płatka. Wszystko przewidział major Muzyka. — Fajny chłop, a mondry. — — —

— Kaby ta som robieł? A kpt. Ptaszyński, Piotrowski, Kozłowski, Dyba — to nic? A ten gruby sztabowy, kierownik strzelnicy — także nic, przecież roboty tu huk było.

I grzmocą z karabinów wszyscy, najpierw zespołowi strzelcy, potem jednostkowi.

Za chwilę wiadomo wszystkim, że mistrzostwo zespołowe zdobył już 4 p. s. p.

—Oho. To ci radość bedzie w pułku. Żeby to jeszcze oficerowie w Toruniu dopisali, byłoby święto drugie pułkowe.

— Chwała Bogu, że daliśmy 64 pp. „pietra", 526 punktów to niebylejaki wynik, — na II miejscu DOK. VIII z 490 punktami, na trzeciem 407 punktów DOK. IV.

— Nieźle, nieźle. Gdyby się tak nie śpieszyło, byłoby jeszcze lepiej.

— Panie sierżancie Piskozub — dajcie łape — mówi kpt. Szpyrłak.

—Panie Kapitanie, melduje posłusznie, że kpr. Niźnik, szer. Wakuła także się dobrze spisali.

— A jo to nie?

— Wiem, wiem...

I poklepał Szpyrłak Roika, Madzię—po ramieniu mówiąc:

—Dobrze, chłopcy, — spisaliście się, anim się spodziewał, że nadrobicie.

— Pani Kapitanowa nawet omało nie płakała wczora, jakem jej meldowała o wynikach w Borzęcinie — odrzekł na to Piskozub.

— Wy tam paniom nie macie co meldować, ja tu od tego.

— Kiej pani Kapitanowa tak lubi strzelać — wtrącił Niżnik.

—Cicho, patałachy.

Po południu — tego samego dnia. Rojno i gwarno na strzelnicy. Na honorowem miejscu ustawiono stół, nakryty kilimem. Piętrzą się na nim nagrody — obraz pędzla artysty Kwakowskiego, puhar „śrybrny", zegarki złote, niklowe, srebrne, papierośnice... ho, ho, moc tego.

— Patrz, Jędrek — czy tam na tem „ontorzu" niema jakiego rewolwera lub dubeltówki?

— Nima, — pewnie bedą tak dawali, a może som w jakiej skrzyni.

Nagle uciszyło się. Wchodzi w otoczeniu Sztabu gen. Wróblewski.

— Jak się macie chłopcy?

— Dobrze, Panie Generale.

Rozpoczyna się właściwa uroczystość rozdania nagród. Na prawem skrzydle kpt. Szpyrłak, sierż. Piskozub z kpr. Niżnikiem, obok zaś Wakuła, Roik i Madzia. — Stoją wyprężeni.

— Coś mi tak w sercu pika — mówi gadatliwy Roik.

— Cicho Pan Generał patrzy, — przerywa Madzia.

— Wszyscy na nas patrzą. Jak to fajnie być mistrzem. Zaraz napiszę do Jagny, jak nas tu honorowali...

Nie dokończył, bo nagle runęła po zabudowaniach strzelnicy potężna melodja „My I Brygada", jak wówczas, gdy w Oleandrach Dziadek ją formował. A najwięcej odczuł ją zespół mistrzowski, bo przecież to dla nich grają, dla nich Pan Generał też na baczność stanął.

Gdzieś w kąciku, bo ciasno od ludzi było, stanęła pani kapitanowa i płakała teraz naprawdę, ale ze wzruszenia. Spostrzegł to Szpyrłak i — ze wzruszenia — nozdrzami ruszał, bo jakże tu inaczej się zachować.

Gdy ucichła „I Brygada"—przemówił Pan Generał. Co mówił, trudno spamiętać, bo jakże w takiej chwili uroczystej notować w pamięci, gdy wszyscy patrzą, gdy ciżba ciekawych wokoło. Dość, że mówił pięknie, chwalił i zachęcał.

— Macie tu, chłopcy z 4 p. s. p. puhar, za Wasze zwycięstwo.

I nalawszy wina — pił Pan Generał zdrowie Pierwszego Wolnego Strzelca Narodu, Marszałka Piłsudskiego. Pił długo, aby jaknajdłużej żył Pan Marszałek. Potem podał majorowi Muzyce, ten znowu kpt. Szpyrłakowi, a potem zwycięzcy. Gdy wino się skończyło, — uchwycił puhar Piskozub i ściskał go w dumnych, zasłużonych dłoniach.

— Warto być dobrym strzelcem, ale lepiej mistrzem.

— Cicho, patałachy.

— Panie Kapitanie. Stary już nie będzie chyba klął, chybaby też się z nami napił.

I szła pogwara uznania z ust do ust. Madzia z Roikiem patrzyli zaś na puhar, trzymany w dłoniach sierżanta. Oczy im wyłaziły z radości i — zamilkli z radości. Szkoda, że niema tu wójtów z ich gmin, ciby napewno skamienieli, że takich ludzi w gminach swoich mają.

— Dla najlepszego zespołu, jakim okazał się 4 p. s. p. ofiarował Dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. karabin Widmera, broń precyzyjną — przemówił w dalszym ciągu generał.

A chłopcom, co na mistrzów wyrośli, serce tłukło się w piersiach, jak na odpuście dorocznym .

Żeby nie ta muzyka jeszcze, co piersi rozpierała swą nutą radosią, byłoby może swobodniej. A tak człeka coś dusiło, mroczyło, choć słońce w oczy piekło.

— 4 p. s. p. niech żyje!

— Niech żyje! — powtarzają setki, dziesiątki i znowu setki.

— Jędrek — nie wytrzymom.

— Daj gęby!

— Wiwat! Wiwat!...

Gdy zaś po skończonej uroczystości czwartacy podhalańscy opuszczali strzelnicę, nogi im ciążyły, bo chcieliby nazawsze zapamiętać to miejsce, na którem honor dla pułku zdobyli.

# I MIĘDZYSŁOWIAŃSKIE ZAWODY KORESPONDENCYJNE

Projekt słowiańskich zawodów korespondencyjnych z broni małokalibrowej omówiony został w ogólnym zarysie przez delegatów polskich i czeskich w czasie międzynarodowych zawodów w Holandji. Zaczęło się od tego, że Czesi przypomnieli nam swój projekt utworzenia „Słowiańskiej Straży Strzeleckiej", obejmującej wszystkie państwa słowiańskie. Delegacja polska, nie będąc przeciwna tej koncepcji, wysunęła ze swej strony, że celowem będzie, aby realizowanie zbliżenia się wzajemnego między poszczególnemi Związkami Strzeleckiemi zacząć od rozgrywania zawodów. Byłby to wstęp do wszelkiego „gadania". Czesi przyjęli naszą poprawkę z ochotą i dnia 7 października b. r. I Słowiańskie Strzeleckie Zawody korespondencyjne z broni małokalibrowej stały się faktem.

Z powodu zbyt późnego skomunikowania się z Jugosłowianami brały udział w zawodach dwa zespoły: czechosłowacki i polski o nagrodę wędrowną w postaci puhara, ofiarowanego przez p. A. Zaleskiego, naszego Ministra Spraw Zagranicznych dla zwycięskiego zespołu i o nagrodę honorową p. ppłk. Szt. Gen. J. Ulrycha, dyrektora P. U. W. F. i P. W. dla najlepszego zawodnika.

Regulamin strzelań obejmował dwa strzelania. Strzelanie zespołowe, które polegało na tem, że na odl. 50 metrów do tarczy typu międzynarodowego strzelało z poz. stojącej 13 zawodników po sześć seryj 10-cio strzałowych, z czego

klasyfikowano rezultaty najlepszych dziesięciu.

Strzelanie indywidualne obejmowało również 6 seryj z tą różnicą, że zawodnik strzelał po 2 serje z trzech regulaminowych pozycyj: stojącej, klęczącej i leżącej.

Wyniki osiągnięto następujące:

I. *Zespół polski:* Ogółem 5644 pkt. na 6000 możliwych. PP. Rutecki — 577, Golański — 575, Wąsowicz — 571, Ossowski — 570, Łaszkiewicz —565, Wecki — 563, Pitułej — 558, Kierzkowski — 557, Ruciński—556 i Gościewicz—552.

II. *Zespół czeskosłowacki:* ogółem 5393 pkt. PP. Vrabik — 556, Pechaczek — 556, Havel — 551, Brick — 549, Dvorak — 541, Jeleń — 537, Malek — 537, Sip — 523, Kroutek —522, i Chodora —521.

Wyniki indywidualnego strzelania były j. n.: 1) p. Rutecki — 592 na 600 możliwych, 2) Wąsowicz —586, 3) Golański — 580, 4) płk. Wecki — 579, 5) Łaszkiewicz — 576, 6) Ossowski — 571, 7) Gościewicz — 568, 8) Kierzkowski — 566, 9) Vrabik — 559, 10) Pechaczek i Pitułej — 555, 11) Jeleń — 554, 12) Malek — 542, i 13) Brich — 520.

W komisji sędziowskiej w Warszawie przyjęli udział zaproszeni przez Związek Strzelecki: p. dr. Vavrzinek — sekretarz poselstwa czeskosłowackiego i p. Marinowicz sekretarz poselstwa jugosłowiańskiego. W Pradze Czeskiej zasiadał w komisji p. ppłk. Szt. Gen. Bigo, polski attaché wojskowy.



*Komisja Sędziowska i zespół polski na I Międzysłowiańskich Zawodach.*

Pierwszy krok zrobiony. W roku przyszłym niewątpliwie wezmą udział w zawodach strzelcy wszystkich trzech państw ewentualnie dojdą strzelcy bułgarscy.

# STRZELANIA O MISTRZOSTWO M. STOŁ. WARSZAWY

Dnia 23 września r. b. odbyły się strzelania zespołowe i indywidualne z broni małokalibrowej o mistrzostwo miasta Warszawy, urządzane przez Okręg Warszawski Związku Strzeleckiego.

Wyniki strzelań przedstawiają się następująco:

**Strzelanie z broni długiej na 50 mtr. o Mistrzostwo Warszawy, 4 serje po 10 strzałów. Senjorzy I klasy:** 1) Golański (Strzelec) 381 pkt., 2) Łaszkiewicz (S. K. S.) 380 pkt., 3) Komierowski (W. K. S. Legja) 379 pkt., 4) Ossowski (S. K. S.) 378 pkt., 5) Kierzkowski (Strzelec) 375 punktów.

**Senjorzy II klasy:** 1) Dąbrowski (S. K. S.) 356 pkt., 2) Birar (S. K. S.) 353 pkt., 3) Grzybowski (Strzelec) 345 pkt.

**Zespoły senjorów I klasy:** 1) S. K. S. I 1125 pkt., (Łaszkiewicz 380, Ossowski 378, Wieliczko 367), 2) Zw. Strzelecki 1107 pkt. (Golański 381, Kierzkowski 375, Koczorowski 351), 3) S. K. S. II 1056 pkt. (Lisowski 356, Sierociński 351, Karlewska 349).

**Zespoły senjorów II klasy:** 1) S. K. S. I 1053 pkt. (Dąbrowski 356, Birar 353, Wittlin 344), 2) Zw. Strzelecki II 1026 (Grzybowski 345, Golański J. 344, Wąsik 337), 3) S. K. S. II 1017 pkt. (Strzemiński 334, Ruciński 340, Jurjewicz T. 343).

**Strzelanie z broni długiej na 50 mtr.**



*Na strzelnicy okręgu Warszawskiego Związku Strzeleckiego przy ul. Zieleniećkiej.*

**o mistrzostwo Warszawy, serja po 10 strzałów.**

**Panie:** 1) Perkowska (S. K. S.) 182 pkt., 2) Karlewska (S. K. S.) 180 pkt., 3) Kalinowska (S. K. S.) 166 pkt.

**Młodzież do 16 lat:** 1) Dowkont (S. K. S.) 178 pkt., 2) Bychowiec (S. K. S.) 174 pkt., 3) Ruciński (S. K. S.) 173 pkt.

**Strzelanie z broni krótkiej na 50 mtr. o Mistrzostwo Warszawy, 2 serje po 10 strzałów:** 1) Golański (Strzelec) 155 pkt., 2) Wąsowicz (Legja) 154 pkt., 3) Zawistowski (S. K. S.) 153 pkt.

Z przyczyn od nich niezależnych pp. Rutecki i Wąsowicz nie brali udziału w zawodach o mistrzostwo Warszawy.

Tytuł mistrza Warszawy na rok 1928 zdobył strzelec Golański, w strzelaniu z broni długiej i krótkiej.

Niedzielne strzelanie dało jeszcze jeden dowód więcej, że sport strzelecki znajduje coraz więcej gorliwych zwolenników ,gdyż mimo złej bardzo pogody na strzelnicy zgromadziło się 44 zawodników i zawodniczek.

# OPOWIADANIA MYSLIWSKIE

*H. Królikowskiego*

## O Kłusowniku Adamku i o trzech zającach

„Razu pewnego, rozpoczął stary Muszkiet swoje zwykłe poobiednie opowiadanie, a była już jesień na dworze, wybrałem się na zające, gdyż na kuropatwy nie wiele można było w tym czasie liczyć.

Na polach było pusto zupełnie, tylko gdzieniegdzie łubin jeszcze falował od podmuchów wiatrowych, kłaniając się nisko jakby dla uproszenia, żeby go na taką hańbę jak zaoranie nie przeznaczano.

Niestety, pokłony barwnego łubinu na nic się nie zdały, bo właśnie przy takiem zaorywaniu go pod żyto zastałem znajomego mi gospodarza małorolnego Adamka, szelmę chłopa i kutego na cztery nogi „raubszyca", który chociaż głośny na całą okolicę, nic sobie ze straży leśnej nie robił, a i policji nie dał się na gorącym uczynku zaskoczyć.

Pozdrowiłem Adamka chrześcijańskim „Szczęść Boże" i zacząłem przed nim zcicha pęk narzekać, że takie trudne teraz polowanie, bo ani kuropatw ani też zajęcy nigdzie na lekarstwo nie ujrzy...

— E.. bo panicek źle sukają, roześmiał się Adamek, są one bestyje, ino przywykły do ludzi w polu i do ruchu, to tys lezą kiej barany pod miedzami, że na łeb im nadepnąć można...

— Nie może być?

— A juścić, powiem panickowi o dwuch co lezą w podorywce, to se panicek zrobią do nich dubla, a jo bym se strzelił z panickowej flinty do trzeciego, co lezy osobno. Jescem tyz z takiej fuzyi nigdy niestrzylol, to niechta panicek w nagrodę mi pozwolą...

— Ej Adamek, łżecie coś o tych zającach, — przerwałem mu udając zagniewanego — bo gdyby tam były toć byście je już z samego rana postrzelali.

A wiedziałem, że Adamek ma strzelbę ze skróconą lufą, dla łatwiejszego ukrycia pod połą i że z niej doskonale leżące szaraki tłucze. Przy strzale trzymał on swoją krucicę mierząc do zająca w dwuch palcach, a to z tego powodu, że ta „pojedynaczka", często nie dawała ognia, a tylko, jak on się wyrażał, „zapsiucała", a potem dopiero następował wystrzał. Bywało jednak i tak, że lufa przywiązana sznurkiem do kolby, w momencie wystrzału urywała się z uprzęży i razem z palcem Adamka leciała za zającem.

Nie miał on jednak tej krucicy przy sobie a to z tego powodu, że mu się powiada „brandka" sklapiła, przez co „kapisona" nie mógł założyć.

Dałem mu tedy na usilne prośby swoją dubeltówkę z którą zaraz ruszył naprzełaj, gdyż wiedział gdzie zając leży.

Patrzyłem za nim z ciekawością i śmiałem się w duszy, bo Adamek, wziąwszy dubeltówkę jak żołnierz „do ataku broń", szorował po zoranem polu niczem głodny do misy. W odległości jakichś 1000 kroków Adamek raptem stanął i złożył się do strzału. Rozległ się huk, ujrzałem małą chmurkę dymu i Adamka, który jak długi runął na ziemię...

— O la Boga... — krzyknąłem i ruszyłem przestraszony w stronę gdzie Adamek strzelał, lecz widząc że chłop wstaje i idzie dalej, oczywiście po zająca, gdyż i ten się rażony celnym strzałem wywrócił, zatrzymałem się oczekując jego powrotu.

Adamek wracał, lecz w jakimże stanie.

Flinta na pasie, w jednej ręce zając a druga ręka podtrzymuje oberwane ucho, czy też całą twarz. Domyśliłem się katastrofy. Niezwyczajny strzelania z dubeltówki „raubszyc", złożył się z niej do strzału jak ze swojej krucicy i dostał po wystrzale kolbą w twarz.



Gdy się do mnie zbliżył nieszczęsny kłusownik, dopierom stwierdził rozmiary jego wstydu i klęski. Gęba spuchnięta jak poduszka i krwią pluje raz po razie.

Biorę się za boki od śmiechu i wołam:

— Oj Adamek, Adamek, a to z was strzelec, że aż wstyd. Kury wam macać, żaby kijem zabijać a nie na polowanie chodzić...

Chłop z miną pożałowania godną tłumaczy się jak może a wreszcie powiada:

— Juści panicek umyślnie mi dali taki mocny ładunek, żeby mi flinta w pysek dała...

— Nie pleć głupstw — powiadam—boć wiesz sam, jako strzelec, że ładunek przesadzony zająca nie zabije, a tyś go zabił. Nauczyłeś się trzymać strzelbę w dwuch palcach, zato ci moja w gębę dała...

Chłop do reszty zdetonowany, bo twarz istotnie spuchła mu jak kadka, a i zęba nie mógł się jednego doliczyć, który razem z krwią wypluł, więc podając mi zająca rzecze:

— Juzta dzisiaj orki nie będzie muse jechać do domu i obłożyć gębę wodą, bo mnie ścirwa kopła, że niech ją w ciurności. A tego zająca to niech ta panicek wezmą i niepowiadają nikomu, bo by mnie sąsiedzi wyśmiali a i strożniki by się do mnie przycepili. Te dwa zające o których panickowi mówiłem to ta lezą w tej podrywce na lewo wedle Gracykowej roli...

— Ano Bóg zapłać Adamek — odrzekłem wstrzymując się od śmiechu, który mnie za gardziel chwytał, bo chłop miał tak smutną i strapioną minę, co przy całym komiźmie tego zdarzenia, nie niepodobna było traktować tragicznie.

—Ano z Panem Bogiem panicku, jadem , bo mnie juz tak rwie w pysku, że niemogiem wytrzymać

Po odjeździe Adamka poszedłem na te dwa zające, w kierunku wskazanym mi przez niego.

Istotnie, zające jak zamówione leżały pod skibą o dwadzieścia kroków jeden od drugiego. Dałem ognia raz i drugi, dubla wspaniale się udała. Zakończyłem polowanie mając u pasa trzy szaraki z których pieczeń i potrawka wspaniale gościom moim smakowała.

Ile razy zaś spotkałem Adamka tylekroć przypominała mi się jego klęska. On zaś z żałosnym uśmiechem i z wyrzutem spoglądał na mnie, żem oto był świadkiem takiej hańby, boć dostać w pysk kolbą od porządnej strzelby to był wstyd dla takiego kłusownika nielada.

# KRONIKA KRAJOWA

### ZAWODY STRZELECKIE I ŁUCZNICZE 3 P. P. LEG. W JAROSŁAWIU.

Z okazji święta pułkowego odbyły się w 3 p. p. Leg. w Jarosławiu zawody strzeleckie i łucznicze w dniach 26, 27 i 29 września b.r.

Wyniki osiągnięto następujące:

1) W strzelaniu zespołów kompanijnych. 1-e miejsce zajął zespół 2 kompanji w składzie: st. sierz. Filusz, st. szer. Mroczek, st. szer. Czepiel, szer. Prawerman z wynikiem — 167 pkt.

2) W strzelaniu indywidualnem szereg, z kb. (zawodników — 37).

1-e miejsce szer. Witko 60 pkt

2-e „ szer. Cwynar 57 pkt.

3-e „ st. szer. Czepiel 51 pkt.

3) W strzelaniu indywidualnem podoficerów zawodowych z kb. (zaw. 36).

1-e miejsce sierz. Wrona 73 pkt.

2-e „ st. sierz. Zaręba 60 pkt.

3-e miejsce st. sierz. Gryczman 59 pkt.

4) W strzelaniu indywidualnem oficerów z kb. (zawodników 24).

1-e miejsce por. Dul Władysław 74 pkt.

2- miejsce por. Buczyński Eugenjusz 68 pkt.

3-e miejsce por. Majchrowicz Wacław 66 pkt.

5) W strzelaniu o mistrzostwo pułku z kb. na 300 mtr. (zaw. 15). 1-e miejsce i nagrodę przechodnią (srebrny puhar) zdobył por. Buczyński Eugenjusz z wynikiem — 173 pkt.

6) W strzelaniu oficerów z pistoletu na 20 mtr. (zaw. 16).

1-e miejsce por. Majchrowski Wacław 91 pkt.

2-e miejsce por. Buczyński Eugenjusz 88 pkt.

3-e miejsce por. Dul Władysław 66 pkt.

7) W strzelaniu podofic. z pistoletów na 20 mtr. (zaw. 16).

1-e miejsce plut Tusa Władysław 80 pkt.

2-e miejsce kprl. Klimkiewicz Marjan 59 pkt.

3-e miejsce kprl. Falgier Michał 58 pkt.

8) W strzelaniu gości z kb. na odległość 200 mtr. (zaw. 14).

1-e miejsce ppłk. S. G. Trzaska Durski, d-ca 39 p.p. 109 pkt.

2-e miejsce por. Dziadzik Franciszek 39 p. p. 106 pkt.

3-e miejsce p. Wierciński z Tow. „Sokół" 105 pkt.

W tem samem strzelaniu — 1-e miejsce z pośród pań zajęła p. Amonowa Stefanja z Tow. „Sokół" z wynikiem 81 pkt.

9) W strzelaniu myśliwskiem do rzutków (zaw. 6).

1-e miejsce kpt. Brincken Tadeusz 8 pkt. (na 10 możliwych).

2-e miejsce por. Kozłowski Wincenty 6 pkt.

3-e miejsce por. Połeć Stanisław 5 pkt.

10) W zawodach łuczniczych na odległość 20 i 30 mtr. (zaw. 6).

1-e miejsce kprl. Skuza Jan 83 pkt.

2-e miejsce st. sierz. Godowski Stefan 65 pkt.

Dnia 29 września odbyło się uroczyste otwarcie strzelnicy małokalibrowej i toru łucznego w koszarach 3 p. p. Leg. w obecności pułkownika Olbrychta Brunona dowódcy piech dyw. 2 d. p. Leg. poczem odbyły się zawody w strzelaniu z broni małokalibrowej gości i oficerów 3 p.p. Leg. na odległość 50 mtr. Zawodników 36.

1-e miejsce kpt. rez. Berezničkí Zygmunt 90 pkt.

2-e miejsce por. Majchrowski Wacław 89 pkt.

3-e miejsce por. Rożański Władysław 87 pkt.

W dniu 30 września po nabożeństwie i defiladzie odbyło się na placu koszarowym uroczyste wręczenie nagród przez dowódcę pułku płk. Zabdyra w obecności Dowódcy Korpusu pana generała Gabrychta oraz przedstawicieli władz cywilnych i zaproszonych gości.



*Na stanowiskach.*

### POŚWIĘCENE STRZELNICY W KALISZU.

W dniach 15 i 16 września b. r. odbył się w Kaliszu zjazd delegatów okręgu poznańskiego Zjednoczonych Kurkowych Bractw Strzeleckich, połączony z zawodami strzeleckiemi oraz poświęceniem sztandaru i nowowybudowanej strzelnicy, która jest pierwszą strzelnicą bractw kurkowych na terenie b. Kongresówki. Na uroczystości zjechali przedstawiciele władz administracyjnych i wojskowych, delegaci bractw kurkowych z dr. Z. Głowackim na czele.

### POWSZECHNE ZAWODY STRZELECKIE.

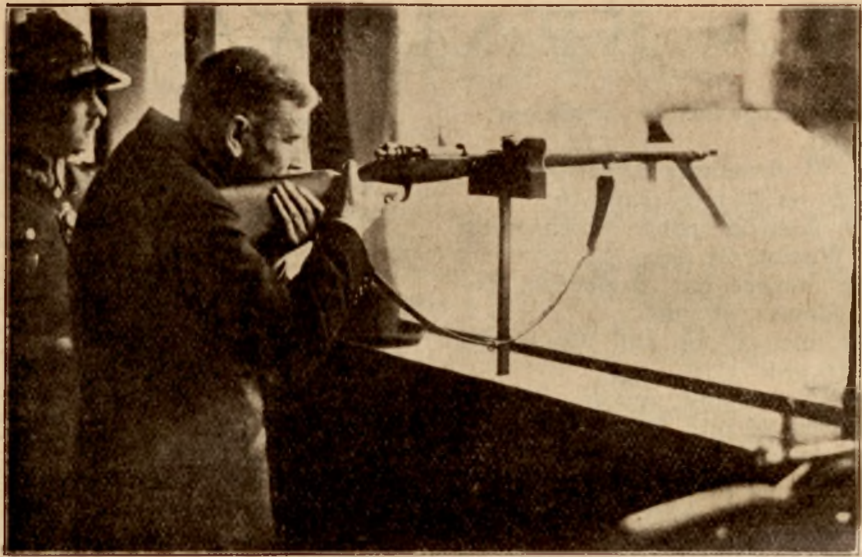
W dniach 10 i 11.X odbyły się na 3-ch strzelnicach w Warszawie Powszechne Zawody Strzeleckie z broni małokalibrowej, organizowane przez Związek Strzelecki z okazji 10-lecia Niepodległości. Zawody te tem różniły się od dotychczasowych, że dopuszczalną była tylko broń o przyrządach celowniczych odkrytych, bez przyspieszników i że zawodnicy podzieleni zostali na 3 klasy, przyczem klasę III-cią stanowili zawodnicy, którzy dotychczaso udziału w zawodach nie brali. Te msię też tłumaczą słabe stosunkowo wyniki, osiągnięte przez wszystkich zawodników, których ze względu na przypadające w tych dniach obchody i uroczystości z okazji 10-lecia Niepodległości, stawiło się na stanowiskach 46-ciu.

Poniżej podajemy wyniki:

**I KATEGORJA „WOLNOŚĆ"**

**strzelanie dla senjorów w 3 klasach na odl. 50 m. do tarczy 50 cm., 3 serje z 3 podstaw regulaminowych, maximum 30 pkt.**

**Klasa I.** 1. Golański Michał (Zw. Strzel.) pkt. 282, 2. Wąsowicz Zdzisław (WKS.



*Strzał honorowy.*

„Legja") pkt. 277, 3. Sierociński Fran. (S. K. S.) pkt. 263.

**Klasa II.** 1. Brokowski Antoni (Policja Brześć) pkt. 259, 2. Rybicki Tomasz mjr. (K. S.) pkt. 257, 3. Urbaniak Leon (Zw. Strzel.) pkt. 234.

**Klasa III.** 1. Piątkowski Zenon (K. S. „Orzeł") pkt. 261, 2. Rajewski Jan (Policja Płock) pkt. 257, 3. Rzeszutko Ignacy (Policja Stanis.) pkt. 246.

II KATEGORJA „OJCZYZNA".

**strzelanie dla pań w 3 klasach, odległość, tarcza jak wyżej, 2 serje po 10 strzałów z podstawy dowolnej, maximum 200 pkt.**

**Klasa I.** 1. Karpińska Helena (W. P. Kobiet) pkt. 157, 2. Konopczyńska Ewa (W. P. Kobiet) pkt. 137, 3. Bielówna Stanisława (W. P. Kobiet) pkt. 133.

**Klasa II.** 1. Panzewiczówna Ksawera (W. P. Kobiet) pkt. 152, 2. Łagowska (K. K. S.) pkt. 112, 3. Aszkenazy Anna (P. W. Kobiet) pkt. 90.

**Klasa III.** 1. Mielnikiewiczówna Stan. (P. W. Kobiet) pkt. 146, 2. Królikowska Józefa (Zw. Strzel.) pkt. 142, 3. Lisówna Marja (P. W. Kobiet) pkt. 120.

III KATEGORJA „PRZYSZŁOŚĆ"

**strzelanie młodzieży do lat 18-tu w II klasach na odl. 25 m. do tarczy 30 cm. z polem czarnem 6 cm., 1 serja z post. stojącej max. 100 pkt.**

**Klasa I.** 1. Frenklówna Janina (P. W. Kobiet), 2. Konopczyńska Helena (P. W. Kobiet), 3. Kalinowska Halina (S. K. S.).

**Klasa II.** 1. Broklówna Janina (P. W. Kobiet), 2. Kruszyńska Helena (P. W. Kobiet), 3. Jędral Jan. (P. W. Kobiet).

STRZELANIE PREMJOWE.

**1 serja 10 strzałowa z postawy stojącej na odl. 50 m. do tarczy 50 cm. maximum 100 pkt.**

1. Wąsowicz Zdisław (W. S. „Legja") pkt. 96, 2. Rutecki Edmund (W.K.S „Legja") pkt. 94, 3. Bereznicki Zygmunt (Zw. Strzelec.) pkt. 89.

# KRONIKA ZAGRANICZNA

## ZAWODY STRZELECKIE CZTERECH PÓŁNOCNYCH STOLIC

Cztery miasta, a mianowicie: Sztokholm, Helsingfors, Oslo i Kopenhaga, urządziły od 16 do 19 sierpnia b. r. na strzelnicy w Oslo zawody strzeleckie o mistrzostwo **czterech stolic.**

Każde z nich wystawiło trzydziestu najlepszych strzelców, z których dwudziestu pięciu było klasyfikowanych dla oceny zespołów. Zawody przedewszystkiem brały pod uwagę broń typu wojskowego i odbyły się w tym roku poraz szósty. (1912, 1915, 1919, 1922, 1925 1928 r.). W roku obecnym strzelano na odległości 400 mtr., 600 mtr., 300 i 900 mtr.

Najlepszym indywidualnym strzelcem był p. Otto M. Olsen, który osiągnął 381 pkt. w 40 strzałach, strzelając na odległość 400 mtr. do tarczy typu norweskiego, różniącej się od międzynarodowej tem, że „10-ka" w norweskiej tarczy równa się „9" i „10" w międzynarodowej. W pierwszem strzelaniu zespołowem osiągnięto rezultaty następujące:

Sztokholm — 5893 pkt.
Helsingfors — 5886 pkt.
Oslo — 5808 pkt.
Kopenhaga — 5749 pkt.

W drugiej konkurencji, regulamin której przywidywał: odległość 400 mtr., pozycję leżącą, 40 strzałów i tarczę podobną do wyżej opisanej, przyczem każdy zawodnik strzelał z czterech karabinów państw biorących udział w zawodach po dziesięć strzałów z każdego — zwyciężyło miasto Oslo, mając 2975 pkt., dalsze miejsca zajęły: Helsingfors — 2970, Sztokholm — 2931, Kopenhaga — 2882. Z każdego miasta brało udział 10-ciu strzelców, z czego klasyfikowano 8-u. Na tę samą odległość rozegrano mecz zespołowy oraz indywidualny z własnych karabinów danego miasta. Stawało po dziesięciu zawodników z miasta, każdy z nich oddawał z pozycji leżącej 10 strzałów do tarczy typu międzynarodowego, o średnicy 1 mtr. i polu czarnem 60 ctm. (tarcza przewidziana na odległość 300 mtr.) Rezultat zespołowy:

Sztokholm — 830 pkt.
Helsingfors — 820 pkt.
Oslo — 809 pkt.

Rezultat jednostkowy:

H. Johansson, Sztokholm — 90 pkt.
M. Eriksson, Sztokholm — 88 pkt.
A. Ravila, Helsingfors — 87 pkt.

Strzelania na 600, 300 i 900 mtr. były rozegrane jedynie w konkurencji indywidualnej. Osiągnięto równie piękne rezultaty, których strzelcy nasi mogą szczerze pozazdrościć swym kolegom z państw północnych.

Odległość 600 mtr. Tarcza norweska na 400 mtr.

10 strzałów leżąc z karabinu wojskowego.

1) Otto M. Olsen, Oslo — 95 pkt.
2) J. Lindroth, Helsingfors — 93 pkt.
3) H. Johanssen, Sztokholm — 93 pkt.
4) K. I. Glans, Sztokholm — 91 pkt.

Dalsi zawodnicy aż do dwunastego włącznie mieli wynik również 91 pkt.

Odległość 300 mtr. Tarcza międzynarodowa o średnicy 1 mtr. 10 strzałów z wolnej ręki, 10 klęcząc i 10 leżąc.

Odległość 900 mtr. 5 strzałów leżąc z broni wojskowej.

1) B. Lindström, Sztokholm — 46 pkt.
2) H. Nordvig, Oslo — 44 pkt.
3) T. Holmberg, Sztokholm — 43 pkt.
4) S. O. Lindgren, Helsingfors—41 pkt.
5) K. I. Glans, Sztokholm — 41 pkt.

Broń dowolna.

1) M. Amundsen. Oslo — 268 pkt.
2) M. Eriksson, Sztokholm — 264 pkt.
3) Saeter - Lassen, Kopenhaga — 261 pkt.
4) E. Toivonen, Helsingfors —259 pkt.
5) W. Knutsson, Sztokholm — 259 pkt.

PRENUMERATA: rocznie zł. 9.00, półrocznie zł. 4.50, numer pojedyńczy 80 groszy. Konto czekowe P. K. O. 13.460.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście 800 zł. cała strona 560 zł., 1/2 str. 300 zł., 1/3 str.. 200 zł., 1/4 str. 160 zł. 1/8 str. 90 zł., 1/16 str. 50 zł.

ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Długa 50. WYDAWCA: „KADRA" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Odbito w Drukarni „Kadra", Długa 50.